WIADOMOŚCI CELNE
Nr 11-12/2016
MINISTERSTWO FINANSÓW – SŁUŻBA CELNA • WARSZAWA 2016 • ISSN 1230-9087



Kompania Honorowa Służby Celnej

WIADOMOŚCI
CELNE

PROJEKT GRAFICZNY
Aleksandra Laska

Skład, druk i oprawa:

EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, sp.j.
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek
tel. 54 232-37-23
e-mail: sekretariat@expol.home.pl

WYDAWCA
Ministerstwo Finansów – Służba Celna
Warszawa, ul. Świętokrzyska 12
www.clo.gov.pl
beata.zuba@mf.gov.pl
marcin.wozniczko@mf.gov.pl
tel.: (22) 694 46 30, 694 47 88
tel./fax: (22) 694 35 02
nakład: 1600 egz.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia
i Nowy 2017 Rok.
Z tej okazji redaktorzy „Wiadomości Celnych"
życzą wszystkim Czytelnikom
i ich najbliższym radości, spokoju
i ciepła rodzinnego podczas tych
najpiękniejszych w roku dni.
Chcielibyśmy, aby przyszły rok
był pełny indywidualnych osiągnięć,
tak w życiu osobistym jak i zawodowym.

red. Beata Zuba
red. Marcin Woźniczko



Kompania Honorowa Służby Celnej

W lutym 2012 roku Szef Służby Celnej, podjął decyzję o utworzeniu Kompanii Honorowej Służby Celnej. Z założenia, powołanie Kompanii miało na celu zintensyfikowanie promocji Służby Celnej na zewnątrz, zwiększenie jej rozpoznawalności, jako formacji oraz poprawę identyfikacji ze służbą samych funkcjonariuszy.

Na podstawie danych zebranych z izb celnych, dotyczących funkcjonujących w nich pododdziałów reprezentacyjnych, Szef Służby Celnej zdecydował, że w skład tworzonej Kompanii Honorowej Służby Celnej wejdą funkcjonariusze i funkcjonariuszki z Izb Celnych w Białej Podlaskiej, Białymstoku, Warszawie i Toruniu. Do realizacji zadań związanych z funkcjonowaniem Kompanii Honorowej zostali wyznaczeni koordynatorzy ds. Kompanii Honorowej:

- w Izbie Celnej w Białej Podlaskiej – kom. Jerzy Sokołowski
- w Izbie Celnej w Białymstoku – st. rach. Wiesław Pasemko
- w Izbie Celnej w Warszawie – st. asp. Krzysztof Brade
- w Izbie Celnej w Toruniu – kom. Stanisław Lipka

Na dowódcę Kompanii Honorowej został wyznaczony podinsp. Marek Fellmann, Zastępcą Dowódcy Kompanii Honorowej mianowano nadkom. Marka Purulaka z Izby Celnej w Toruniu. Jako koordynującą sprawy związane z funkcjonowaniem Kompanii, w tym współpracę z Dowództwem Garnizonu Warszawa i Batalionem Reprezentacyjnym Wojska Polskiego z poziomu MF, została wyznaczona asp. Iwona Grzechocińska.

W marcu 2012 roku Szef Służby Celnej zaakceptował notatkę, w której zaproponowano liczebny skład funkcjonariuszy celnych wraz z określonymi kryteriami naboru do Kompanii Honorowej, wzór jednolitego umundurowania, sposób zakupu umundurowania, terminy uroczystości, w których miałaby uczestniczyć Kompania oraz wstępny preliminarz szkoleń z musztry i ceremoniału, ustalonych z Batalionem Reprezentacyjnym Wojska Polskiego. Równolegle podjęto prace nad zmianą rozporządzenia w sprawie umundurowania Kompanii Honorowej, które uwzględniało wymagania Dowództwa Garnizonu Warszawa.

Kolejnym elementem w etapach tworzenia Kompanii Honorowej Służby Celnej było oficjalne wystąpienie podsekretarza stanu, Szefa Służby Celnej do Szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego, o wpisanie Kompanii Honorowej Służby Celnej do kalendarza uroczystości państwowych.

I tak zaczęła się nasza historia.

Odbywając kolejne, naprawdę ciężkie dla funkcjonariuszy i funkcjonariuszek pełniących służbę „za biurkiem", szkolenia w Batalionie Reprezentacyjnym WP w Warszawie przy ul. Hynka 2, coraz bardziej zbliżaliśmy się do poziomu wyszkolenia reprezentowanego przez inne służby mundurowe. Wysoka ocena wystawiona nam przez Batalion Reprezentacyjny Wojska Polskiego pozwoliła na włączenie naszej formacji do kalendarza uroczystości państwowych i po raz pierwszy w 2012 roku wzięliśmy udział w uroczystościach Święta Niepodległości w Warszawie na Placu Marszałka J. Piłsudskiego, poprzedzonych Capsztykiem Niepodległości. Miejsce uroczystości, tak ważne dla każdego Polaka, transmisja w TVP i wreszcie, konfrontacja umiejętności z innymi doświadczonymi pododdziałami mundurowymi, takimi jak: Kompania Honorowa Wojska Polskiego, Żandarmerii, Straży Granicznej, Policji, Wojsk Lądowych, Marynarki Wojennej, Służby Więziennej i Straży Pożarnej, wywoływały duże emocje i obawy „przed pierwszym występem". Ostatecznie okazało się, że dorównaliśmy umiejętnościami - innym formacjom. Naszym znakiem rozpoznawczym, wyróżniającym nas spośród wszystkich składów pododdziałów okazały się Kobiety-Funkcjonariuszki w pięknych charakterystycznych kapelusikach. W ten sposób zapisaliśmy się w historii uroczystości państwowych, jako pierwszy pododdział reprezentacyjny, w którego skład wchodzą m.in. Kobiety.



Uroczysta Zmiana Posterunku Honorowego przy Grobie Nieznanego Żołnierza

Zarządzeniem nr 3 Szefa Służby Celnej z dnia 21 stycznia 2016 r. *w sprawie powołania Kompanii Honorowej Służby Celnej,* Szef Służby usankcjonował powołanie Kompanii Honorowej Służby Celnej, określając stan liczebny na 67 członków. Na mocy § 2 ww. zarządzenia, Kompania Honorowa Służby Celnej, reprezentuje Służbę Celną podczas uroczystości patriotycznych, religijnych (Dzień flagi RP i Święto Konstytucji 3 Maja, Rocznica Wybuchu Powstania Warszawskiego, Święto Wojska Polskiego, Święto Niepodległości, Triduum Paschalne), uroczystych zmian posterunku przed Grobem Nieznanego Żołnierza, centralnych obchodów Dnia Służby Celnej oraz uroczystości ślubnych i pogrzebowych funkcjonariuszy celnych. Kalendarz Kompanii Honorowej Służby Celnej, sporządzany jest corocznie.

Zgodnie z § 4 ww. zarządzenia, Dyrektor Departamentu Służby Celnej w MF został wyznaczony, jako odpowiedzialny za stosowanie „Ceremoniału Służby Celnej" przez Kompanię Honorową.

Służba Celna



Święto Niepodległości 2016 r.

Uczestnictwo Kompanii Honorowej Służby Celnej w ww. uroczystościach odbywa się na zaproszenie organizatorów poszczególnych uroczystości.

I tak, do udziału w niedzielnych uroczystych zmianach posterunku przed Grobem Nieznanego Żołnierza na Placu J. Piłsudskiego w Warszawie, po raz pierwszy Służba Celna została zaproszona przez Dowództwo Garnizonu Warszawa, w 2013 roku. Odtąd podczas tych uroczystości, wartę honorową przy Grobie Nieznanego Żołnierza pełnią funkcjonariusze Służby Celnej. Rokrocznie w zmianach posterunku uczestniczą także inne służby mundurowe, nasz pododdział został zaproszony do trzykrotnego udziału w terminach: 17 lutego, 25 sierpnia i 22 września. W kolejnych latach uczestniczyliśmy w zmianach posterunku odpowiednio:

- 2014 rok: 6 kwietnia, 22 czerwca i 14 września
- 2015 rok: 12 kwietnia, 21 czerwca i 13 września
- 2016 rok: 17 kwietnia, 19 czerwca i 17 września

Przed każdym występem Kompanii Honorowej Służby Celnej w niedzielnych uroczystych zmianach posterunku, staraliśmy się kierować do wszystkich funkcjonariuszy celnych i ich rodzin, zaproszenie do udziału w uroczystościach. Udział Państwa, zawsze stanowi istotne wsparcie dla naszego pododdziału reprezentacyjnego, potwierdzenie identyfikacji ze służbą i dodatkową motywację dla funkcjonariuszy do dalszej ciężkiej pracy, aby poprzez prezentowany kunszt i przygotowanie, propagować pozytywny wizerunek Służby Celnej, jako nowoczesnej, dobrze wyszkolonej i przyjaznej społeczeństwu formacji.

Każdy udział Kompanii Honorowej Służby w uroczystościach, jest wysoko oceniany przez Dowództwo Garnizonu Warszawa, o czym świadczą kolejne pisma kierowane do Szefa Służby Celnej.

W kalendarz Kompanii Honorowej wpisane są także coroczne obchody Dnia Służby Celnej, organizowane centralnie przez wyznaczoną izbę celną. W centralnych obchodach naszego święta, obok pododdziału reprezentacyjnego izby celnej – gospodarza uroczystości, występuje Kompania Honorowa Służby Celnej wraz ze sztandarem Służby Celnej. W 2012 roku gospodarzem centralnych uroczystości była Izba Celna w Przemyślu, w 2013 roku – Izba Celna w Gdyni, w 2014 roku – Izba Celna w Białymstoku, w 2015 roku – Izba Celna w Olsztynie.

W tym roku po raz pierwszy, w związku z planowaną konsolidacją Służby Celnej, administracji podatkowej i kontroli skarbowej, decyzją podsekretarza stanu, Szefa Służby Celnej Pana Mariana Banasia, zorganizowano w MF, wspólne dla wszystkich służb, podległych Ministrowi Finansów, centralne obchody Dnia Służby Celnej i Dnia Skarbowości. Uroczystość odbyła się zgodnie z ceremoniałem Służby Celnej, z udziałem pocztu sztandarowego Służby Celnej.

Dzisiaj jesteśmy dumni z naszej Kompanii Honorowej. Przy tej okazji dziękujemy wszystkim jej członkom oraz osobom zaangażowanym na rzecz jej funkcjonowania, za ich trud, wysiłek i zaangażowanie na rzecz promocji, ale też podkreślenia roli i znaczenia Służby Celnej w strukturach państwa.

O wyrazach uznania Kierownictwa Służby Celnej dla Kompanii Honorowej, niech świadczą załączone „Podziękowania Szefa Służby Celnej i Zastępcy Szefa Służby Celnej dla Kompanii Honorowej Służby Celnej za udział w uroczystości Narodowego Święta Niepodległości – Warszawa 11 Listopada 2016 r."

asp. Iwona Grzechocińska
Ministerstwo Finansów

Warszawscy funkcjonariusze celni na Placu Piłsudskiego

(tekst napisany w listopadzie 2012 r.)

W 94 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości odbyła się uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza, po raz pierwszy z udziałem Kompanii Honorowej Służby Celnej.

Narodowe Święto Niepodległości – to święto obchodzone co roku 11 listopada, dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległego bytu państwowego w 1918 r. oraz formowania się nowych struktur państwa, w których Służba Celna brała udział od samego początku.

W tym roku w centralnych uroczystościach związanych z obchodami Narodowego Święta Niepodległości przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie, obok pododdziałów reprezentacyjnych: Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej, Dowództwa Garnizonu Warszawa, Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, Żandarmerii Wojskowej, Straży Granicznej, Policji, Służby Więziennej, po raz pierwszy wzięła udział Kompania Honorowa Służby Celnej, składająca się

z funkcjonariuszek i funkcjonariuszy pochodzących z czterech Izb Celnych: Białegostoku, Białej Podlaskiej, Torunia i Warszawy.



Kompania Honorowa Służby Celnej na ulicach Warszawy

Przez pięć dni trwało zgrupowanie, na którym wspólnie ćwiczyliśmy z pozostałymi pododdziałami żołnierzy i funkcjonariuszy. Wielogodzinne powtarzanie elementów ceremoniału w deszczu i zimnie było dla nas trudnym wyzwaniem. Nagrodą były słowa uznania ze strony Dowództwa Garnizonu Warszawa i piękna pogoda w dniu Święta Niepodległości.

Służba Celna wystawiła wartę honorową, w szeregach której mieli zaszczyt pełnić służbę funkcjonariusze Izby Celnej w Warszawie. Szczególnie zostali wyróżnieni funkcjonariusze: mł. rewident celny Mariusz Chudek z UC I w Warszawie oraz mł. rewident celny Przemysław Grudzień z UC w Radomiu, którzy wzięli udział w uroczystej zmianie warty – posterunków przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Na słowa uznania zasługuje postawa aspiranta Grzegorza Małeckiego – dowódcy pocztu sztandarowego oraz st. aplikanta celnego Waldemara Zduniaka – sztandarowego, którzy godnie prezentowali sztandar Służby Celnej w trakcie uroczystości, jak i podczas przemarszu Traktem Królewskim do Belwederu.



Sztandar Służby Celnej

Serdeczne podziękowania należą się wszystkim funkcjonariuszkom i funkcjonariuszom, którzy reprezentowali Służbę Celną w obchodach tak ważnego święta państwowego. Dziękuję żołnierzom Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego, którzy prowadzili szkolenia, czynnie przyczyniając się do wzorowego przygotowania Kompanii Honorowej Służby Celnej. Szczególne słowa podziękowania kieruję do mł. chor. Janusza Szymańskiego, który był naszym opiekunem w trakcie szkolenia.

asp. Krzysztof Bradé
Izba Celna w Warszawie

Z życia Kompanii Reprezentacyjnej Służby Celnej przy Izbie Celnej w Warszawie

Kompania Reprezentacyjna Służby Celnej przy Izbie Celnej w Warszawie powstała pod koniec 2006 roku, a w jej pierwszym składzie znalazło się 33 funkcjonariuszy celnych.

Początki były bardzo pracowite, o czym najlepiej świadczą liczby. W 2007 roku kompania uczestniczyła w 11 szkoleniach i w 8 uroczystościach. Kolejne lata istnienia kompanii upływały również pod znakiem wytężonej pracy.

Z początkiem 2012 roku powołano Centralną Kompanię Reprezentacyjną Służby Celnej. Jej częścią stała się Kompania Honorowa Izby Celnej w Warszawie. W kwietniu 2012 roku zorganizowano pierwsze szkolenie centralne, w którym brali udział funkcjonariusze z izb celnych z Białegostoku, Białej Podlaskiej, Torunia i Warszawy. Celem szkolenia było dokonanie wstępnej selekcji oraz uformowanie kompanii i przydzielenie funkcji poszczególnym funkcjonariuszom. Pięciodniowy maraton ćwi-



Zbiórka przed uroczystością z okazji Święta Niepodległości

Służba Celna

czeń fizycznych miał też dać czas na zastanowienie się biorącym udział, czy będą w stanie sprostać dodatkowym zadaniom związanym z udziałem w Kompanii Reprezentacyjnej Służby Celnej. Następne szkolenia organizowano już przede wszystkim z założeniem pogłębienia zdobytych już wcześniej umiejętności oraz treningu elementów scenariuszy uroczystości np. udział Kompanii w obchodach Dnia Służby Celnej czy też Dnia Niepodległości. Wszystkie zgrupowania szkoleniowe z musztry i ceremoniału, odbywały się pod okiem fachowej kadry Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. Dzięki temu, jako Kompania osiągnęliśmy wysoki poziom wyszkolenia.



Kompania honorowa Służby Celnej na placu apelowym podczas obchodów Dnia Służby Celnej

Wielkim zaszczytem dla Kompanii Reprezentacyjnej Służby Celnej było zaproszenie przez Dowództwo Garnizonu Warszawa do udziału w uroczystych zmianach posterunku przed Grobem Nieznanego Żołnierza. W tym roku trzykrotnie uczestniczyliśmy w tym wydarzeniu. W uroczystych zmianach posterunku przed Grobem Nieznanego Żołnierza, wzięli udział funkcjonariusze wchodzący w skład pododdziału reprezentacyjnego Służby Celnej. Byli to funkcjonariusze izb celnych: w Białej Podlaskiej, Toruniu, Białymstoku oraz Warszawie. Zaangażowanie funkcjonariuszy celnych podczas wszystkich uroczystych zmian posterunku, zaowocowało słowami uznania ze strony Dowództwa Garnizonu Warszawa, które każdorazowo przyglądało się naszym działaniom przed Grobem Nieznanego Żołnierza.



Warta przy Grobie Nieznanego Żołnierza – 11 listopada 2016 r.

Udział w Kompanii Reprezentacyjnej Służby Celnej niesie ze sobą trudne wybory. Funkcjonariusze decydujący się na aktywny udział w uroczystościach związanych z Ceremoniałem Służby Celnej, muszą pogodzić z nim codzienne obowiązki w pracy i w życiu rodzinnym. Uroczystości, w których bierzemy udział jako Kompania Reprezentacyjna Służby Celnej są związane z uroczystościami państwowymi i kościelnymi, często organizowanymi nie tylko w trakcie pełnienia codziennej służby, ale też w dni wolne od pracy. Ponadto, jako Kompania uczestniczymy w radosnych chwilach funkcjonariuszy celnych pełniąc Asystę Honorową na ślubach. Są też niestety smutne chwile, gdy pełnimy Asystę Honorową na pogrzebach naszych zmarłych funkcjonariuszy. W 2016 roku Kompania Honorowa Izby Celnej w Warszawie samodzielnie bądź jako część Centralnej Kompanii Służby Celnej uczestniczyła w 20 uroczystościach o charakterze państwowym i religijnym.

Ceremoniał Służby Celnej wzorowany jest na zasadach przyjętych w Wojsku Polskim. Ceremoniałem wojskowym posługują się wszystkie służby mundurowe organizujące swoje uroczystości. Rozwiązanie takie zapewnia jednolitość zachowania i postępowania we wszystkich tych przypadkach, gdy w uroczystościach organizowanych przez jednostki organizacyjne Służby Celnej mogą uczestniczyć pododdziały Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej czy Straży Pożarnej. Poprzez udział w różnego typu uroczystościach Kompania Reprezentacyjna Służby Celnej podlega ocenie ze strony innych służb mundurowych i wszystkich obserwujących uroczystości oraz stanowi bardzo ważny element identyfikacji ze Służbą Celną.



Asysta honorowa na ślubie funkcjonariusza celnego

Wszyscy funkcjonariusze w Kompanii Reprezentacyjnej Służby Celnej to ochotnicy i pasjonaci. Bez ich pełnego poświęcenia i zaangażowania nie byłoby kompanii. Możemy być z nich dumni oraz wdzięczni za ogromne zaangażowanie i trud wyszkolenia, na rzecz budowania pozytywnego wizerunku i promocji Służby Celnej. Na przestrzeni 10 lat istnienia i funkcjonowania, Kompania Honorowa Izby Celnej w Warszawie stała się ważnym, potrzebnym i nierozerwalnym elementem naszej formacji.

st. asp. Krzysztof Bradé
Wydział Organizacyjny
Izba Celna w Warszawie

Kompania Honorowa Izby Celnej w Przemyślu

Kompania honorowa oraz sztandar Izby Celnej w Przemyślu towarzyszy podkarpackiej Służbie Celnej już ponad dziesięć lat. Poza uroczystościami wewnętrznymi, kompania honorowa oraz poczet sztandarowy reprezentuje Izbę Celną w Przemyślu podczas najważniejszych świąt i wydarzeń w województwie.



Kompania honorowa Izby Celnej w Przemyślu

Powstanie kompanii honorowej Izby Celnej w Przemyślu można datować na rok 2005. Wówczas podczas Centralnych Obchodów Dnia Służby Celnej w Przemyślu miało miejsce ważne wydarzenie – nadanie sztandaru przemyskiej Izbie Celnej. Od tego czasu do dnia dzisiejszego kompania honorowa w składzie około 50 funkcjonariuszy reprezentuje podkarpacką Służbę Celną podczas wewnętrznych uroczystości oraz ważnych wydarzeń w województwie. Jednym z nich, jest coroczna pielgrzymka służb mundurowych do Sanktuarium Matki Bożej Leżajskiej. Każdego roku początkiem września do leżajskiego sanktuarium przybywają przedstawiciele podkarpackich służb mundurowych m.in. żołnierze, policjanci, strażacy, funkcjonariusze Straży Granicznej, Służby Więziennej a od 2009 roku dołączyli również funkcjonariusze podkarpackiej Służby Celnej. Podczas uroczystości, które połączone są z lokalnym świętem plonów, funkcjonariusze zawierzają swoją pracę i życie Matce Bożej Leżajskiej.



Ze sztandarem Izby Celnej w Przemyślu



Coroczna pielgrzymka służb mundurowych do Sanktuarium Matki Bożej Leżajskiej. Od 2009 r. uczestniczy w niej również kompania honorowa Izby Celnej w Przemyślu

Kompania honorowa jak i poczet sztandarowy towarzyszą od 2006 roku podkarpackim funkcjonariuszom podczas uroczystych Obchodów Dnia Służby Celnej. Przemarsz kompanii reprezentacyjnej ulicami podkarpackich miast jest wielką atrakcją dla mieszkańców naszego regionu. Obecność sztandaru Izby Celnej w Przemyślu ma także szczególny wymiar podczas spotkań, w których nowo przyjęci funkcjonariusze składają uroczyste ślubowanie. Widoczne na sztandarze słowa: godność i prawo obligują każdego funkcjonariusza do godnego zachowania, do praworządności, profesjonalizmu, bezstronnego postępowania, kultury osobistej i nienagannej postawy etycznej. Nawiązują one również do składanej przez funkcjonariuszy celnych roty ślubowania:

„Świadomy podejmowanych obowiązków funkcjonariusza celnego ślubuję wiernie służyć Rzeczypospolitej Polskiej, przestrzegać zasad Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i obowiązującego porządku prawnego, rzetelnie wykonywać powierzone mi zadania oraz strzec dobrego imienia służby, honoru i godności funkcjonariusza, a także przestrzegać zasad etyki funkcjonariusza Służby Celnej."

Niejednokrotnie nasza kompania reprezentacyjna uświetniła ważne wydarzenia w życiu prywatnym naszych funkcjonariuszy tj. podczas zawarcia sakramentu małżeństwa.

Poczet sztandarowy przemyskiej Izby Celnej uczestniczy także w ostatnich pożegnaniach naszych funkcjonariuszy w trakcie uroczystości pogrzebowych.

Kompania reprezentacyjna oraz poczet sztandarowy przemyskiej Izby Celnej uświetniają ważne lokalne i wojewódzkie uroczystości patriotyczne takie jak Narodowe Święto Niepodległości czy upamiętnienie Konstytucji 3-go Maja.

Skład kompanii honorowej uległ kilkukrotnie zmianom personalnym, niemniej jednak połowa składu osobowego uczestniczy od początku jej powstania. Funkcjonariusze, którzy wchodzą w jej skład, udział w kompanii – jak sami mówią –

Służba Celna



Przemarsz kompanii reprezentacyjnej w Przemyślu. Fot. Dariusz Tyrpin

traktują, jako wyróżnienie i wielki zaszczyt. Aktualnie Dowódcą kompanii honorowej Izby Celnej w Przemyślu jest mł. rachm. Waldemar Urbański. Dowódcą pocztu sztandarowego jest st. apl. Paweł Słociński, któremu asystują rachm. Mirosław Charydczak oraz mł. rew. Andrzej Prymon.

Wypracowane na przestrzeni dekady umiejętności i wysoki poziom wyszkolenia pokazują, że funkcjonariusze wchodzący w skład kompanii honorowej i pocztu sztandarowego włożyli wiele pracy, trudu oraz osobistego zaangażowania w zaszczytne i godne reprezentowanie Izby Celnej w Przemyślu.

mł. rew. Iwona Rzeźniczek
mł. rachm. Waldemar Urbański
Izba Celna w Przemyślu

Co tam było...?

Kompania honorowa Izby Celnej w Poznaniu jest wyjątkową formacją, którą można zobaczyć podczas najważniejszych uroczystości państwowych i lokalnych, a przede wszystkim podczas uroczystości obchodów z okazji Dnia Służby Celnej. Niewątpliwie od samego początku stała się wizytówką naszej izby. – *Dlatego u nas, jak w żadnej innej jednostce, jednym z ważniejszych kryteriów naboru jest prezencja kandydatów* – podkreśla st. asp. Henryk Jakubowski, dowódca pododdziału.



Kompania w szeregu

Formacja została powołana decyzją dyrektora z dnia 14 marca 2012 roku, a jej skład tworzą funkcjonariusze z Izby Celnej w Poznaniu i podległych urzędów i oddziałów celnych z całej Wielkopolski. Od samego początku dowódcą kompanii i odpowiedzialnym za wyszkolenie jest st. asp. Henryk Jakubowski.

Początkowo w skład kompanii wchodziło blisko 60 osób, ale niestety nie wszyscy spełnili kryteria dotyczące charakteru, prezencji i sprawności fizycznej, co spowodowało, że trzeba było się z nimi pożegnać.

Obecnie kompanię honorową Izby Celnej w Poznaniu tworzy oddział składający się z 40 funkcjonariuszy: dowódca: st. asp. Henryk Jakubowski, poczet flagowy, w skład którego wchodzą podkom. Beata Gabryelewicz (dowódca), st. asp. Andrzej Olejniczak (flagowy) i mł. asp. Adrianna Gosztowt-Sotkiewicz (asystująca), poczet sztandarowy, który tworzą st. rachm. Krzysztof Szortyka (dowódca), rew. Tomasz Gapiński (sztandarowy) i st. rew. Tomasz Cyraniak (asystujący) oraz funkcjonariusze z izby, urzędów i oddziałów celnych.

Najważniejszymi wydarzeniami w ciągu roku dla kompanii honorowej roku jest udział w Dniu Służby Celnej oraz w uroczystościach Narodowego Święta Niepodległości, które w Poznaniu odbywa się na placu Wolności przy udziale pododdziałów honorowych Wojska Polskiego, Policji, Służby Więziennej oraz Straży Pożarnej. Do tych uroczystości kompania honorowa przygotowuje się przez kilka miesięcy korzystając najczęściej z gościnności dowództwa Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. Jesteśmy tam już obecni od 2013 roku. Wcześniej ćwiczenia odbywały się na terenie 31 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Poznaniu, gdzie wielokrotnie towarzyszył nam huk startujących i lądujących samolotów F-16.



Przemarsz kompanii. Dzień SC 2015 r. Nowy Tomyśl

Postronnym widzom może wydawać się, że reprezentowanie Służby Celnej w kompanii honorowej to zadanie miłe, łatwe i przyjemne. Okazuje się, że nic bardziej mylnego. Funkcjonariusze, którzy są w szeregach tej formacji podkreślają, że być w kompanii to dla nich wielki zaszczyt, ale też i ogromny wysiłek.



Dowódca kompanii z pocztem flagowym

„Jednym z ważniejszych czynników jest kondycja. Nasza służba w kompanii honorowej bowiem polega nie tylko na maszerowaniu, ale też na staniu przez długi czas bez ruchu w jednej pozycji. To tylko pozornie łatwe. W rzeczywistości wymaga ogromnej cierpliwości, wyjątkowej wytrzymałości i na pewno wysiłku fizycznego" – mówi rew. Tomasz Gapiński, który w kompanii służy od czterech lat.

Czas przed Dniem Służby Celnej wiąże się z intensywnym ćwiczeniami całego pododdziału. Jest to także czas wytężonej pracy i zszarganych nerwów dowódcy kompanii, który jest dla funkcjonariuszy jak ojciec: srogi i surowy ale sprawiedliwy i pełny empatii.

Jak wspomina st. rachm. Bogdan Raczyk z Urzędu Celnego w Kaliszu, który w kompanii honorowej Izby Celnej w Poznaniu jest od samego jej początku, „do historii przeszło już zawołanie Henia **„Co tam było?"** w sytuacji gdy podczas ćwiczeń coś nam się nie uda albo gdy ktoś źle wykona rozkaz dowódcy". Natomiast sam dowódca kompanii podkreśla, że pododdział w trakcie najważniejszych występów godnie reprezentował Izbę Celną w Poznaniu. czego dowodem są liczne słowa uznania i podziękowania kierowane pod jej adresem.



Przemarsz z kościoła. Nowy Tomyśl 2015 r.

Udział kompanii honorowej podczas wszelkich uroczystości podkreśla ich doniosły charakter. Należy również pamiętać, że funkcjonariusze powołani do tej formacji nie są zwolnieni z wykonywania swoich obowiązków w macierzystych jednostkach, a znaczna większość z niech swoje obowiązki wykonuje w pionach postępowania i kontroli, co wiąże się m.in. z dochowaniem terminów w prowadzonych sprawach. Trzeba mieć na uwadze, że każdy dzień ćwiczeń i uczestnictwa w uroczystościach powoduje, iż ci celnicy realnie mają mniej czasu na prowadzenie powierzonych im postępowań. Warto na sam koniec podkreślić, że wszyscy funkcjonariusze powołani do kompanii honorowej wzorowo wykonują swoje codzienne obowiązki.

st. rew. Tomasz Cyraniak
Izba Celna w Poznaniu

Kompania Honorowa Izby Celnej we Wrocławiu

Początki powstania kompanii datują się na rok 2008. Pierwsza próba odbyła się 18 września 2008 r., przed obchodami Święta Służby Celnej. Kompania powstała z inicjatywy ówczesnego Dyrektora Izby Dariusza Staniowa. Pozyskał do tego zadania funkcjonariuszy i pracowników, którzy byli związani z wojskiem. Byli wśród nich płk rez. Zbigniew Górny, por. rez. Mariusz Klim, który był pierwszym Pełnomocnikiem ds. Ceremoniału i jego następca ppor. rez. Krzysztof Wondołowski. Do kompanii zgłaszali się głownie ochotnicy, ale bywało też tak, że trzeba było niekiedy zasilić jej skład, zwracając się do kierowników komórek o oddelegowanie podległych funkcjonariuszy. Co ciekawe, 18 delegowanych wówczas funkcjonariuszy zasila skład kompanii do dzisiaj. Warto zaznaczyć, że trzeba posiadać odpowiednie predyspozycje, żeby wytrwać w tym szczególnym pododdziale. Koordynacja ruchowa jest ważna, ale oprócz niej trzeba mieć dobrą kondycję, ponieważ kilkudziesięciominutowa asysta podczas uroczystości, sam przemarsz w różnych warunkach atmosferycznych i treningi wiążą się z dużym wysiłkiem. Poza predyspozycjami należy także regularnie ćwiczyć. Harmonogram prób jest na początku roku zatwierdzany przez Dyrektora Izby Celnej. Członkowie kompani honorowej regularnie raz w miesiącu odbywają treningi na terenie Centrum

Służba Celna

Szkolenia Wojsk Inżynieryjnych i Chemicznych we Wrocławiu, gdzie ćwiczą na placu musztry.

Podczas jednej z prób odbywającej się na terenie bazy wojskowej kompanią zainteresował się, stacjonujący w pobliżu placu musztry, Komendant Twierdzy Wrocław major Krzysztof Puchała. Zaproponował on celnikom udział w uroczystościach państwowych. Po zgłoszeniu gotowości sprawy nabrały tempa. Komendant wystosował w roku 2011 pismo do Dyrektora Izby Celnej we Wrocławiu, w którym informował, że jako współorganizator uroczystości patriotyczno-religijnych będzie uwzględniał uczestnictwo pododdziału Służby Celnej. W załączniku do pisma wymieniono następujące uroczystości:

- 02.05 – Obchody Dnia Flagi Państwowej,
- 03.05 – Święto Narodowe Konstytucji 3 Maja,
- 01.09 – Rocznica wybuchu II wojny światowej,
- 17.09 – Rocznica napaści na Polskę,
- 11.11 – Święto Niepodległości.

Od tego czasu mieszkańcy Wrocławia regularnie wśród służb i instytucji obecnych podczas obchodów świąt państwowych uważnie obserwują funkcjonariuszy Służby Celnej. Dochodzą do tego jeszcze resortowe święta: Międzynarodowy Dzień Celnictwa i Święto Służby Celnej. Poza ustalonym i zatwierdzonym kalendarzem imprez kompania asystuje także podczas innych wydarzeń – takich, jak pogrzeby, zmiany na stanowiskach kierowniczych, powierzenie obowiązków naczelnika urzędu, przyjęcie do służby nowych funkcjonariuszy itp.



kom. Andrzej Silczak składa meldunek ZSSC insp. Jerzemu Chrobakowi

W roku 2010 dzięki zaangażowaniu ówczesnych dyrektorów Jerzego Chrobaka i Dariusza Staniowa Izbie Celnej we Wrocławiu został nadany sztandar. Od tego czasu Poczet Sztandarowy towarzyszy Kompanii Honorowej niemal we wszystkich uroczystościach. W jego skład na przestrzeni sześciu lat wchodzili: st. asp. Jarosław Kubera, st. asp. Jeremi Moszyński, st. asp. Robert Blusiewicz, rachm. Jarek Bączek, mł. asp. Krzysztof Wondołowski i rew. Anetka Skałka, którą ze względu na stan zdrowia zastąpił mł. asp. Piotr Pawłowski.

Osobą odpowiedzialną za wyszkolenie podległych funkcjonariuszy jest Dowódca Kompani. Obecnie funkcję tę pełni komisarz Andrzej Silczak, a wcześniej byli to mł. asp. Krzysztof Wondołowski i nadkom. Jarosław Parkitny. Należy podkreślić duże osobiste zaangażowanie tych funkcjonariuszy. Dzięki inicjatywie kom. Andrzeja Silczaka na potrzeby kompanii zorganizowano na terenie Oddziału Celnego I przy ulicy Karmelkowej salę, na której od listopada do marca odbywają się treningi. Dzięki lustrom, w które wyposażono salę można, jak twierdzą ćwiczący, świetnie dopracować koordynację całego oddziału i wyeliminować najmniejsze niedociągnięcia. Dowódcy kompanii, jako doświadczeni praktycy zawsze służą radą także innym funkcjonariuszom – np. wyróżnionym i awansowanym, którzy biorą udział w uroczystych zbiórkach. Przed uroczystościami udzielają szczegółowego instruktażu i są zazwyczaj „reżyserami" uroczystości.

Warto dodać, że obchodami świąt resortowych kieruje zawsze dowódca uroczystości – najczęściej jest to nadkomisarz Bogdan Krajewski. Zgodnie z wolą kierownictwa izby obchody Święta Służby Celnej są organizowane naprzemiennie w Wałbrzychu i Legnicy, gdzie znajdują się siedziby podległych urzędów celnych. Dzięki temu mieszkańcy innych miast też mają okazję do zapoznania się z ceremoniałem Służby Celnej.

Na zakończenie dodajmy, że do kalendarza uroczystości państwowych dodano kolejne rocznice:

- 01.03 – Narodowe Święto Pamięci Żołnierzy Wyklętych,
- 13.04 – Rocznica zbrodni katyńskiej,
- 08.05 – Rocznica zakończenia II wojny światowej,
- 02.07 – Rocznica zbrodni wołyńskiej,
- 02.08 – Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego,
- 17.09 – Rocznica napaści ZSRR na Polskę.

Kompania Honorowa Izby Celnej we Wrocławiu, uczestnicząc w tak wielu uroczystościach państwowych, przyczyniła się do budowania etosu funkcjonariusza celnego i pozytywnego postrzegania Służby Celnej. Jak twierdzą sami wojskowi, Nasza Kompania prezentuje się imponująco.

kom. Arkadiusz Barski
Izba Celna we Wrocławiu

Kompania honorowa Izby Celnej w Białymstoku

Kompania honorowa Izby Celnej w Białymstoku to wyjątkowa formacja w podlaskiej Służbie Celnej. Na co dzień jej członkowie pełnią służbę w różnych komórkach, jednak kilkanaście razy w roku godnie reprezentują Izbę Celną w Białymstoku podczas uroczystości patriotycznych i religijnych o charakterze państwowym, towarzyszą ważnym wydarzeniom lokalnym oraz pełnią asystę honorową w trakcie ślubów i pogrzebów celników.



Asysta celników w białostockiej katedrze



Uroczystości patriotyczne na białostockim Rynku Kościuszki

Zręby ceremoniału Służby Celnej w Izbie Celnej w Białymstoku zaczęły się tworzyć w 2006 roku. To wtedy pod czujnym okiem Wiesława Pasemko z Referatu Ochrony rozpoczął się dobór i szkolenia funkcjonariuszy, którzy mieli pełnić określone funkcje podczas uroczystości organizowanych przez podlaską Służbę Celną. Pierwszym takim ważnym wydarzeniem były wojewódzkie obchody Dnia Służby Celnej w Białymstoku we wrześniu 2006 roku, w których udział wziął Szef Służby Celnej Marian Banaś.



Defilada kompanii podczas obchodów Święta Konstytucji 3. Maja

Przełomowym momentem w funkcjonowaniu kompanii honorowej w podlaskiej Służbie Celnej było niewątpliwie nadanie sztandaru Izbie Celnej w Białymstoku w 2010 roku. Mieszkańcy Białegostoku mieli okazję zobaczyć wzorowo maszerujących celników oraz poczet sztandarowy i flagowy złożony z funkcjonariuszy Służby Celnej. Wtedy także w kompanii honorowej Izby Celnej w Białymstoku wystąpiły kobiety, które od tej chwili na stałe zagościły w jej składzie.



Funkcjonariuszki i funkcjonariusze z białostockiej kompanii podczas Centralnych Obchodów Dnia Służby Celnej

Aktualnie w skład kompanii honorowej Izby Celnej w Białymstoku wchodzi 37 funkcjonariuszy celnych (18 kobiet i 19 mężczyzn). To celnicy z takich komórek organizacyjnych izby jak m.in. Wydział Organizacyjny i Komunikacji Społecznej, Wydział Zwalczania Przestępczości, Wydział Laboratorium Celne, Wydział Logistyki, a także z Urzędu Celnego w Białymstoku.

Warto także dodać, że zaangażowanie i profesjonalizm ko panii honorowej Izby Celnej w Białymstoku został zauważony i doceniony przez Ministerstwo Finansów. W powołanej w 2012 roku Kompanii Honorowej Służby Celnej oprócz przedstawicieli izb celnych z Białej Podlaskiej, Torunia i Warszawy jest 12 funkcjonariuszek i funkcjonariuszy podlaskiej Służby Celnej, a Wiesław Pasemko jako jeden z koordynatorów szkoli i współorganizuje jej działalność.

mł. asp. Maciej Czarnecki
Rzecznik Prasowy
Izby Celnej w Białymstoku

Służba Celna

„Kompania musi wypaść wzorowo...”

Z *rew.* Edytą Szarkowską – funkcjonariuszką celną z białostockiej izby celnej oraz członkinią Kompanii Honorowej Służby Celnej – rozmawia Rzecznik Prasowy Izby Celnej w Białymstoku *mł. asp.* Maciej Czarnecki.

Jak zaczęła się Twoja „przygoda” z kompanią honorową – najpierw Izby Celnej w Białymstoku, potem Służby Celnej?

Moja przygoda z kompanią rozpoczęła się w kwietniu 2010 roku – wówczas z inicjatywy ówczesnego dyrektora Izby Celnej w Białymstoku Mirosława Sienkiewicza została ona utworzona w Białymstoku. Debiutanckim występem Kompanii Honorowej było uroczyste nadanie sztandaru Izbie Celnej w Białymstoku. Zostałam poproszona o udział w składzie pocztu sztandarowego. Dwa lata później zaczęłam swoje pierwsze treningi w Batalionie Reprezentacyjnym Wojska Polskiego.



Wrzesień 2014 – Centralne Obchody Dnia Służby Celnej w Białymstoku. Edyta Szarkowska druga od prawej

Co jest najbardziej ciekawego w byciu członkiem kompanii honorowej?

Szczególnie interesujące są występy w różnego rodzaju uroczystościach państwowych, które na ogół oglądałam tylko w telewizji. Ciekawym doświadczeniem było zapoznanie się z całym zapleczem przygotowań do uroczystości. Jest to ogrom pracy, włożony przez dowództwo batalionu oraz wszystkie pododdziały wojska i funkcjonariuszy innych służb.

Czy trzeba mieć jakieś szczególne predyspozycje?

Jak najbardziej, przede wszystkim odpowiedni wzrost, koordynację ruchową, poczucie rytmu, jak również wysoką odporność na różnego rodzaju warunki atmosferyczne. Zdarzały się osoby, którym za nic w świecie nie wychodzi zgranie ruchów rąk z nogami podczas marszu.

Mogłoby się wydawać, że nasz udział w uroczystości jest bardzo statyczny, jednak często padają różne komendy i konieczna jest pełna synchronizacja ruchów. Nawet podczas komendy spocznij nie ma mowy o dekoncentracji.

W jakich uroczystościach najczęściej uczestniczysz? Ile razy w roku?

Co roku Kompania Honorowa Służby Celnej bierze udział w Uroczystej Zmianie Warty przed Grobem Nieznanego Żołnierza oraz Narodowym Święcie Niepodległości. W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości, 10 listopada, przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego uczestniczymy w „Capstrzyku Niepodległości”. We wrześniu obchodzimy Święto Służby Celnej, poza tym inne uroczystości patriotyczno-religijne, Święto Konstytucji 3 Maja, święta innych służb mundurowych, śluby, uroczystości pogrzebowe.

Która uroczystość najbardziej pozostała Ci w pamięci?

Najbardziej w pamięci pozostaje mi uroczystość 11 listopada 2012 roku, w którym to po raz pierwszy wartę honorową wystawiła Służba Celna.

Także tegoroczne Święto Niepodległości – może ze względu na bożonarodzeniową pogodę, która wszystkim dała popalić. Przy tak mroźnej aurze ciężko było poruszać palcami, a w głowie jedna myśl jak ruszyć z miejsca po tak długiej statyce. Jednakże trzeba zrobić wszystko, by kompania wypadła wzorowo.

Jak wygląda przygotowanie do uroczystości? Ile trwają treningi?

Każdy dzień treningu jest taki sam. Po przybyciu na plac Batalionu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego (BRWP) trening rozpoczynamy rozgrzewką (bieg na dystansie ok. dwóch kilometrów, pompki, przysiady, ćwiczenia rozluźniające i rozciągające). Następnie pod okiem żołnierzy BRWP każdy funkcjonariusz opanowuje elementy musztry indywidualnej. Ćwiczymy marsz krokiem defiladowym w tempie 112-116 kroków na minutę z nogą uniesioną na 10 cm nad ziemią, marsz zwykły, odpowiedni wymach rąk, zwroty, marsz pogrzebowy bez wymachów rękoma. Plac wyposażony jest w ścianę luster, co pomaga nam złapać odpowiednią postawę i korygować nasze błędy.

Kolejny etap to musztra zespołowa. Marsz czwórkami i całą kolumną. W tym momencie wychodzi cała prawda o nas. Widać, kto nie trzyma tempa, kto myli kroki. Zaczynamy zgrywa-



Edyta Szarkowska w poczcie sztandarowym podczas uroczystości nadania sztandaru IC w Białymstoku

nie się i doskonalimy poszczególne elementy ceremoniału: przyjmowanie postawy zasadniczej, baczność, spocznij, na prawo patrz, przeformowanie pododdziału w czwórki, w szyk rozwinięty, defilada, statyka.

Trenujemy zgodnie z harmonogramem ćwiczeń. Zazwyczaj są to tygodniowe zgrupowania przed uroczystością.

Jak wygląda dobór osób do różnych funkcji podczas uroczystości?

Dowódcą pocztu sztandarowego jest funkcjonariusz celny w stopniu oficera. Sztandarowy i asystujący jest wybierany przez dowódcę Kompanii Honorowej Służby Celnej *podinsp.* Marka Fellmanna. Pododdział formowany jest według wzrostu i liczy dziewięć czwórek, z czego dwie ostatnie zarezerwowane są dla pań funkcjonariuszek.

Czy macie jakieś specjalne umundurowanie? Jeśli tak, to czym ono się różni od standardowego?

Posiadamy do ćwiczeń komplet całoroczny. Na uroczystości umundurowanie składa się z marynarki noszonej z pasem w sezonie letnim, spodni wpuszczanych w opinacze. W sezonie zimowym nosimy płaszcze. Dodatkowo panie posiadają spódnice różniące się wykrojem od standardowych i oficerki.

Buty podkute (trzewiki z gwoździami) to kluczowy element naszego wyposażenia. Pierwsze przygotowanie takich butów to nie lada wyzwanie. Trzeba się napracować kilka ładnych godzin. Na początek należy nałożyć grubą warstwę pasty do butów i przy pomocy dezodorantu i zapalniczki opalić buty, aby pasta dobrze wsiąkła. Następnie małymi wacikami kosmetycznymi nasączonymi wodą wcieramy pastę do butów, aż zaczną lśnić, to jest tzw. kręcenie butów.

Przed każdym występem kompanii dowódca dwukrotnie dokonuje przeglądu naszego umundurowania. Po raz pierwszy w dzień zakwaterowania i po raz drugi przed wyjazdem na uroczystość. Dzięki temu wszyscy są perfekcyjnie przygotowani.

Jak kompanię Służby Celnej odbierają widzowie i inni uczestnicy uroczystości?

Za każdym razem Służba Celna jest pozytywnie odbierana przez mieszkańców, którzy oglądają uroczystość. Otrzymujemy wiele gratulacji i pochwał jak również każde nasze zejście z placu uroczystości nagradzane jest gromkimi brawami. Ponadto panie wchodzące w skład kompanii wzbudzają wielkie zaskoczenie i podziw. Słyszymy okrzyki *„Patrzcie tutaj maszerują panie – brawo!„*

Na sam koniec pragnę podziękować wszystkim osobom związanym z Kompanią Honorową Służby Celnej, z którymi współpracowałam przez ostatnie niespełna sześć lat, z którymi łączą mnie godziny stania i kilometry maszerowania.

Dziękuję za rozmowę.

Na stałe wpisani w służby mundurowe regionu

Ponad 50 uroczystości – w tylu wydarzeniach brali udział funkcjonariusze z kompanii honorowej olsztyńskiej Izby Celnej w ciągu ostatnich 6 lat.

Służba Celna, jako jednolita umundurowana formacja, utworzona w celu zapewnienia ochrony i bezpieczeństwa obszaru celnego Wspólnoty Europejskiej wpisuje się w klimat służb mundurowych Rzeczpospolitej Polskiej. Jak każda formacja mundurowa posiada Ceremoniał Służby oparty na regulaminach wojskowych, którego celem jest kształtowanie zewnętrznego oblicza formacji oraz przygotowanie funkcjonariuszy do grupowych wystąpień służbowych.



Defilada Kompanii Honorowej Izby Celnej w Olsztynie

Funkcjonariusze Izby Celnej w Olsztynie aktywnie uczestniczą w obchodach świąt państwowych i religijnych oraz w uroczystościach innych służb mundurowych, wystawiając kompanię honorową wraz z pocztem sztandarowym. Poziom wyszkolenia funkcjonariuszy reprezentowany przez kompanię honorową Izby Celnej w Olsztynie z roku na rok jest coraz wyższy, (szkolenia odbywają przy współudziale profesjonalnej kadry Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie i prowadzi je dowódca tamtejszej kompani - asp. Rafał Bielecki). Szkolenia obejmują musztrę indywidualną (postawa zasadnicza i swobodna, zwrot, marsz i zatrzymanie, chwyty sztandarem, za-

Służba Celna

chowanie się funkcjonariuszy w szyku, oddawanie honorów) oraz musztrę zespołowaj (ugrupowania rozwinięte i marszowe, zmiana rodzaju ugrupowania, oddawanie honorów w ugrupowaniu rozwiniętym i marszowym).



Kompania IC Olsztyn na Rynku Starego Miasta w Olsztynie

Przygoda z Ceremoniałem Służby Celnej w Izbie Celnej w Olsztynie rozpoczęła się od wręczenia sztandaru naszej jednostce, co miało miejsce 24.09.2010 r. Od tamtego czasu honorowa asysta brała udział w uroczystościach przewidzianych w Ceremoniale Służby Celnej ok 50 razy. Pierwotnie w skład honorowej asysty wchodził wyłączenie poczet sztandarowy a następnie skład asysty rozrósł się do 8-9 osób, które brały udział w większości uroczystości. Wśród funkcjonariuszy Izby Celnej w Olsztynie przeprowadzony został nabór do Kompanii Honorowej, a wszyscy funkcjonariusze celni wchodzący w skład kompanii (40 osób) to ochotnicy i pasjonaci o wysokim stopniu zaangażowania w powierzone im zadania. Bez ich pełnego poświęcenia nie byłoby asysty. Zaszczyt, jakim jest udział w asyście honorowej Izby Celnej w Olsztynie niesie ze sobą także trudne dylematy. Funkcjonariusze decydujący się na aktywny udział w uroczystościach związanych z Ceremoniałem Służby Celnej, muszą pogodzić z nim codzienne obowiązki w pracy i w życiu rodzinnym. Uroczystości, w których udział bierze kompania honorowa, w większości przypadków organizowane są w dni wolne od pracy.

Pierwsze szkolenie, spotkanie kompanii honorowej IC Olsztyn odbyło się 21.05.2014 r. na terenie Oddziałów Prewencji KWP w Olsztynie. Wszyscy pamiętamy, w jakim miejscu byliśmy wtedy a w jakim jesteśmy teraz, jeżeli chodzi o poziom naszego wyszkolenia i umiejętności. Od początku charakterystyczne było to, że ochotnikom z naszej kompanii honorowej nigdy nie brakowało zaangażowania. Przez ostatnie 2,5 roku udowodnili ile można osiągnąć i jaki zespół stworzyć. W ocenie innych służb (te oceny wydają mi się najbardziej miarodajne) nie odbiegamy od innych formacji a nawet usłyszałem opinie, że Kompania Honorowa Izby Celnej w Olsztynie stanowi wręcz wzór do naśladowania. Ze swojej strony zadbamy by ta opinia utrzymała się jak najdłużej.



Kompania honorowa IC Olsztyn



Kompania honorowa IC Olsztyn

asp. Krzysztof Osełkowski
Dowódca Kompanii Honorowej
Izba Celna w Olszytnie

„7 lat minęło..."

Przygoda funkcjonariuszy Izby Celnej w Katowicach z musztrą i tzw. ceremoniałem Służby Celnej rozpoczęła się we wrześniu 2009 roku. Z inicjatywy ówczesnego Dyrektora IC Katowice powstał pomysł zorganizowania grupy funkcjonariuszy, którzy będą reprezentować Izbę w uroczystościach oficjalnych, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych.

W skład pierwszej grupy reprezentacyjnej wchodzili funkcjonariusze z urzędów celnych (głównie z Urzędu Celnego w Katowicach) oraz Izby Celnej w Katowicach. Trzon stanowiły osoby, którym nie jest obcy ceremoniał wojskowy (głównie panowie, pamiętający swoją przygodę ze służbą wojskową). Chrzest bojowy grupa reprezentacyjna przeszła w dniu 22.09.2009 roku, podczas uroczystości wręczenia aktu erekcyjnego, dotyczącego budowy nowej siedziby Izby Celnej w Katowicach. Wiele z osób, które wtedy maszerowało, robi to do dziś...Od tego czasu zaczęły się regularne spotkania w celu

„szlifowania formy i wyrobienia żołnierskich nawyków". Ćwiczenia miały charakter „międzynarodowy", gdyż zawsze odbywały się w siedzibie Portu Lotniczego w Pyrzowicach. Kolejna ważna data to 20 września 2010 roku, kiedy to kompania honorowa wystąpiła po raz pierwszy, już zgodnie z Ceremoniałem Służby Celnej, w uroczystościach związanych z obchodami Dnia Służby Celnej na Śląsku – wówczas nastąpił debiut formacji wśród mieszkańców Katowic. Kluczowym momentem nie tylko dla kompanii honorowej, ale dla całej Izby Celnej w Katowicach, była uroczystość nadania sztandaru naszej jednostce. To wyjątkowe wydarzenie miało miejsce w dniu 20 września 2013 roku. Uroczystość zakończyła się pełnym sukcesem, a materiał wideo z tej uroczystości stanowi elementarz wykorzystywany podczas ćwiczeń z musztry. Przygotowania do tej uroczystości nie miały końca, pot lał się strumieniami, ale każdy do dziś zgodnie przyrzeka, że było warto.



Po ćwiczeniach czas na pamiątkowe zdjęcie

Żywot kompanii honorowej wpisany jest w ważne wydarzenia z życia Izby Celnej w Katowicach. Poza wspomnianym nadaniem sztandaru byliśmy w dniu 09.08.2011 r. w Częstochowie na otwarciu nowej siedziby urzędu, także w Bielsku Białej (31.08.2011r.) oraz w Rybniku (03.09.2012r.). Uczestniczyliśmy także w ważnych wydarzeniach z życia Śląska i Ojczyzny – uroczyste obchody 3 Maja, Dzień Niepodległości 11 listopada, rocznica Powstań Śląskich, pamięć o Żołnierzach Wyklętych oraz wiele innych, w których śląska Służba Celna uczestniczy. Świadczy to o tym, że wpisaliśmy się na stałe do formacji mundurowych, mających znaczenie dla funkcjonowania kraju i regionu.

Przez te minione 7 lat przewinęło się przez szeregi kompanii honorowej wiele osób. Każda z nich miała swój udział w tworzeniu zgranego zespołu. Wiele z nich maszeruje do dziś. Powstała grupa funkcjonariuszy, których łączy wspólny cel – godne reprezentowanie śląskiej Służby Celnej w uroczystościach. Dobra atmosfera w grupie, odpowiedzialność i dyspozycyjność sprawiają, że zawsze można na Nas liczyć. Poza samym maszerowaniem i żmudnym powtarzaniu komend potrafimy również znaleźć chwilę czasu na integrację w nieco luźniejszej formule.

nadkom. Piotr Grzegorczyk
Dowódca Uroczystości Kompanii Honorowej
Izby Celnej w Katowicach
Kierownik Oddziału Celnego w Tychach
Urząd Celny w Katowicach

W zwartym szyku

W dzień uroczystości funkcjonariusze grupy reprezentacyjnej pojawiają się punktualnie na miejscu zbiórki. Uśmiechnięci, witają się, żartują. Patrząc z boku – pełen luz i relaks. Nic bardziej mylnego. Trwają ostatnie przygotowania i poprawki. Panie układają włosy pod kapeluszem, Panowie poprawiają krawaty. Dowódca uroczystości przeprowadza ostateczny przegląd umundurowania. Dowódca Kompanii ustawia wszystkich w szyku. Pomimo uśmiechów czuć lekkie podenerwowanie. Wszystko musi nam wyjść perfekcyjnie. Milkną rozmowy, pełne skupienie. Ruszamy.



To jest własnie nasza drużyna

W myślach wybrzmiewa w rytm kroku marszowego „lewa!lewa!lewa!". Na drodze stają nam schody, przeszkody w postaci kamieni, krawężniki, dziury w nawierzchni a czasem… przechodnie:). Nic nie szkodzi. Ćwiczyliśmy w różnych warunkach. Idziemy w zwartym

Służba Celna



Marszowym krokiem zmierzamy do katowickiej Archikatedry



Uśmiechnięte celniczki z Izby Celnej w Katowicach

szyku, dumnie patrząc przed siebie, słuchając komend, w skupieniu. Ale to wcale nie oznacza, że nie widzimy tego, co dzieje się wokół nas.

Idąc mijamy uśmiechnięte twarze, przychylne spojrzenia, słyszymy miłe komentarze i widzimy szeroko otwarte, zaciekawione, śmiejące się oczy dzieci. I to są te chwile, w których uświadamiamy sobie, dlaczego w tym uczestniczymy, dlaczego zdecydowaliśmy się należeć do tej grupy poświęcając wiele dni na ćwiczenia, na udział w uroczystościach w dni wolne od pracy. Właśnie takie momenty uznania w oczach widzów są tego warte.



Chwila przerwy i czas na herbatę

Czasem po zakończeniu uroczystości podchodzą do nas rodziny. W ich oczach widać dumę, na twarzach malują się szerokie uśmiechy, czasem wzruszenie.

I my jesteśmy z siebie dumni. Z siebie nawzajem. Niezależnie czy jesteśmy w grupie reprezentacyjnej od początku, czy od niedawna. Wspólnie wypracowaliśmy sukces, stworzyliśmy zintegrowaną grupę, pełną rodzinnej atmosfery. Uśmiechnięci i zadowoleni rozchodzimy się do domów. To nic. Przecież wkrótce, ramię w ramię pomaszerujemy razem…

St. aplikant Monika Skrzypek
Urząd celny w Katowicach
W Kompanii Honorowej od marca 2016 roku

Moja przygoda z mundurem

Do kompanii honorowej w Izbie Celnej w Katowicach zgłosiłem się w marcu 2015 roku. Staż może nie za długi, ale wrażeń mnóstwo. Chciałbym w tym miejscu cofnąć się trochę w czasie i odnieść się do tego jak zaczęła się moja przygoda z zielonym mundurem. Historia zaczyna się w sierpniu 1995 roku. Byłem bezrobotny, siedziałem na „kuroniówce" i zastanawiałem się, co zrobić ze swoim życiem. Wtedy odezwała się do mnie pewna pani, pracownica ówczesnego Rejonowego Urzędu Pracy w Gliwicach. Miała dla mnie ofertę z Urzędu Celnego a dokładnie propozycję pracy w Śląskim Wolnym Obszarze Celnym w Gliwicach. No i stało się. Tak to się wszystko zaczęło. Sprawdzanie dokumentów celnych, rewizje towarów, prawdziwa celnicza robota. Po WOC-u był Odział Celny w Tychach, następnie powrót do Gliwic na placówkę w fabryce Opla, potem Urząd Celny w Gliwicach (znów na Portowej). A w 2003 roku



Mundur dodaje powagi, ale i uroku

zostałem przeniesiony do Izby Celnej w Białej Podlaskiej. Praca w OC Terespol (na dworcu kolejowym) i nauka cła od początku. Tak, to była zupełnie inna specyfika pracy. Potem był terminal w Koroszczynie i Izba w Białej Podlaskiej. We wszystkich tych miejscach poznałem wielu ludzi, świetnych fachowców, osoby kompetentne w pracy, jako funkcjonariusze celni, jak również osoby, na których można było polegać, kiedy byli „cywilami" poza służbą. Dobrze wspominam pracę na wschodzie, pomimo tego zawsze chciałem wrócić, powodów było kilka, ale o tym może innym razem. W 2007 roku wróciłem na „stare śmieci", na Śląsk. Służbę zacząłem ponownie odbywać, tym razem w Katowicach, na Placu Grunwaldzkim. W 2011 roku siedziba Izby została przeniesiona na ulicę Słoneczną. Odbyła się piękna uroczystość. Właśnie wtedy mogłem po raz pierwszy zobaczyć „w akcji" moich obecnych kolegów i koleżanki. Pomyślałem wtedy „może kiedyś i ja tak pomaszeruję?" Ale z drugiej strony przychodziła refleksja, gdzie mi tam do tych pięknych dziewczyn i przystojnych chłopaków? Był to czas, kiedy pracowaliśmy już w nowych mundurach, zatem koleżanki i koledzy z kompanii tak ubrani, wyglądali jeszcze efektowniej. Pamiętam tę chwilę, kiedy przyniosłem nowy mundur do domu, moja mama, kiedy go zobaczyła była zachwycona. I w tym miejscu dochodzę do momentu, kiedy w marcu 2015 roku napisałem mail'a do Adama Gancarza, dowódcy Kompanii Honorowej Izby Celnej w Katowicach. Ucieszył się i zaprosił mnie na pierwszą dla mnie musztrę przed uroczystościami święta 3 Maja. Muszę przyznać, że stres był ogromny. Trzeba było włożyć dużo wysiłku, aby zgrać się z resztą osób z Kompanii. Ale jak powiadają, trening czyni mistrza. Święto majowe, potem nasze celnicze święto we wrześniu, w listopadzie zaś Święto Niepodległości, te wszystkie uroczystości pozwoliły zamanifestować mi to, że mundur i służba jest dla mnie bardzo ważną częścią mojego życia. Ważne jest też to, że w naszej grupie są świetni ludzie, jest młodzież „trochę starsza" i młody narybek. Każdy wnosi jakiś własny pierwiastek w życie Kompanii. Kiedy trzeba jest dryl i skupienie, a z drugiej strony pełno humoru i żartów.



Chwila przerwy przed kolejną próbą

mł. ekspert Jerzy Kelczauskas
Izba Celna w Katowicach

Hołd ofiarom Piaśnicy

Funkcjonariusze pomorskiej Służby Celnej uczcili pamięć Polaków zamordowanych jesienią 1939r. w Piaśnicy. Uroczystości w lesie piaśnickim odbyły się w niedzielę 2 października. Wzięło w nich udział 1,5 tys. mieszkańców Pomorza, a także przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, pomorscy posłowie, delegacje służb mundurowych, organizacji patriotycznych oraz lokalnych związków i stowarzyszeń. Pomorską Służbę Celną reprezentował zastępca naczelnika Urzędu Celnego w Gdyni mł. insp. Janusz Skrzyński oraz poczet sztandarowy Izby Celnej w Gdyni. Na grobach zamordowanych przez Niemców jesienią 1939r. mieszkańców Pomorza celnicy złożyli okolicznościową wiązankę kwiatów. Wśród ofiar Piaśnicy znaleźli się m.in. Wiktor Fałatowicz – naczelnik Urzędu Celnego w Gdyni w latach 1933-1939; Kazimierz Downarowicz – zastępca naczelnika Urzędu Celnego w Gdyni; Józef Kaczmarek – komisarz skarbowy z Urzędu Celnego w Gdyni, kawaler orderu Virtuti Militari i Krzyża Walecznych za udział w powstaniu wielkopolskim i wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 oraz celnicy Jan Pataniak, Walenty Cieluch i Wacław Zygmanowski. W okresie od września do grudnia 1939r Niemcy zamordowali w Piaśnicy ponad 14 tys. osób. Ofiarami byli głównie przedstawiciele polskiej elity politycznej, gospodarczej i kulturalnej z Pomorza Gdańskiego m.in. osoby duchowne, wyżsi urzędnicy, nauczyciele, lekarze, kupcy, przedsiębiorcy, właściciele ziemscy oraz członkowie partii politycznych i stowarzyszeń krzewiących polskość. W Piaśnicy zginęły również osoby przewożone koleją z terenów Trzeciej Rzeszy. Wśród nich przeciwnicy ideologii hitlerowskiej oraz Polacy i Czesi mieszkający przed wojną na terenie Niemiec.



Piaśnica

mł. asp. Marcin Daczko
Rzecznik Prasowy Izby Celnej w Gdyni

Zdjęcie pochodzi ze strony www.tubawejherowa.pl

Służba Celna

Ślubowanie

W poniedziałek, 9 maja 2016r., w siedzibie Izby Celnej w Szczecinie w obecności zaproszonych gości, w tym Dyrektora Izby Skarbowej w Szczecinie Jarosława Grzelaka oraz Dyrektora Urzędu Kontroli Skarbowej Izabeli Zawadzkiej, kadry kierowniczej, kapelana zachodniopomorskiej Służby Celnej, pocztu sztandarowego oraz członków rodzin, pięciu przyjętych do służby funkcjonariuszy celnych złożyło uroczyste ślubowanie: „Świadomy podejmowanych obowiązków funkcjonariusza celnego ślubuję wiernie służyć Rzeczypospolitej Polskiej, przestrzegać zasad Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i obowiązującego porządku prawnego, rzetelnie wykonywać powierzone mi zadania oraz strzec dobrego imienia służby, honoru i godności funkcjonariusza, a także przestrzegać zasad etyki funkcjonariusza Służby Celnej." Po wygłoszeniu treści ślubowania w szeregi zachodniopomorskiej Służby Celnej wstąpiło 4 mężczyzn i jedna kobieta. Młodzi celnicy będą pełnić służbę w Wydziale Zwalczania Przestępczości Izby Celnej.

Uroczystość została uświęcona przez księdza kapelana Radosława Kalinowskiego słowami błogosławieństwa. Dyrektor Izby Celnej w Szczecinie pogratulował ślubującym wstąpienia w szeregi Służby Celnej, a także podkreślił, że noszenie munduru to wielki zaszczyt i honor, który obliguje do godnego zachowania i profesjonalizmu.



Proces rekrutacji nowych funkcjonariuszy trwał kilka miesięcy. Komisja rekrutacyjna sprawdzała wiedzę kandydatów, sprawność fizyczną oraz cechy osobowościowe. Wymogiem koniecznym była także nieposzlakowana opinia kandydatów. Teraz przed nowymi funkcjonariuszami dwuletni okres wytężonej pracy – służba przygotowawcza. Nowoprzyjętym funkcjonariuszom życzymy sukcesów zawodowych.

Narodowe Święto Niepodległości w Poznaniu

11 listopada to dla wielu pokoleń Polaków jedna z najważniejszych, symbolicznych dat. To właśnie tego dnia, przed 98 laty, po 123 letniej niewoli nasza Ojczyzna odzyskała niepodległy byt państwowy.

W 20-leciu międzywojennym Święto Niepodległości ustanowiono dopiero w 1937 roku a zatem do wybuchu II Wojny Światowej obchodziliśmy je jedynie dwukrotnie. Po wojnie święto odzyskania niepodległości zniknęło z kalendarza na 44 lata. Zostało przywrócone przez Sejm ustawą z dnia 15 lutego 1989 roku pod nazwą Narodowe Święto Niepodległości.

W stolicy Wielkopolski obchody Dnia Niepodległości rozpoczęła uroczysta msza za ojczyznę odprawiona w poznańskiej Farze. Następnie jej uczestnicy przeszli na Plac Wolności, gdzie miały miejsce główne uroczystości.



W uroczystościach uczestniczyła Kompania Honorowa oraz Poczet Sztandarowy Izby Celnej w Poznaniu. Nasza kompania debiutowała na Święcie Niepodległości cztery lata temu i od tego momentu jesteśmy zawsze obecni na uroczystościach.

Wielkopolską Służbę Celną reprezentowała też delegacja w składzie: Dyrektor Izby Celnej w Poznaniu nadkom. Wojciech Tyczewski oraz Z-cy Dyrektora podinsp. Andrzej Dąbrowski i podinsp. Wojciech Kubalewski.

Dla mieszkańców Poznania 11 listopada to dzień szczególny – oprócz Święta Niepodległości obchodzimy też imieniny ulicy Św. Marcin, którą co roku przechodzi korowód z patronem ulicy na

białym koniu. Pomysł ten wskrzeszono na początku lat 90-tych, kiedy to reprezentacyjną ulicę Poznania przemianowano z Armii Czerwonej do jej historycznej nazwy Św. Marcin.

Dzień Niepodległości to w Poznaniu niezmiennie radosne święto, a jego najbardziej charakterystycznym elementem są atrakcje kulinarne – rogale marcińskie i gęsina, którą w tym roku można było skosztować bezpośrednio z wielkich kotłów ustawionych na staromiejskim bruku.

podkom. Cezary Kosman
Izba Celna w Poznaniu



Życiodajna krwi kropelka

Blisko 7 litrów krwi oddali honorowi dawcy podczas IX akcji krwiodawstwa, zorganizowanej przez Izbę Celną w Warszawie.

Większość przybyłych na akcję krwiodawstwa mazowieckich funkcjonariuszy celnych i pracowników oraz osób z zewnątrz, wiedziała, co czeka ich w ambulansie medycznym, bo to nie był ich pierwszy raz. Akcji sprzyjała pogoda, dobre humory i życzliwa atmosfera.

Kolejny raz do akcji krwiodawstwa, przyłączyły się osoby z sąsiadującej Prokuratury Rejonowej Warszawa-Wola oraz kilka osób, które przechodząc koło naszej izby, zwróciły uwagę na stojący ambulans. Wśród honorowych dawców krwi, był po raz kolejny syn funkcjonariuszki celnej, który przyjechał na akcję z kolegą debiutantem.



Funkcjonariusz celny wypełnia formularze niezbędne przed oddaniem krwi

Po badaniach lekarskich pozytywnie zakwalifikowanych przez lekarza zostało 15 spośród 21 zarejestrowanych osób, choć chętnych do oddania krwi było znacznie więcej. Każdy oddał 450 ml krwi, co dało łącznie prawie 7 litrów bezcennego płynu. Pani doktor obsługująca akcję krwiodawstwa powiedziała, że procentowa ilość oddanej krwi jest dobrym wynikiem. W akcji wzięły również udział osoby, zainteresowane oddaniem krwi pod kątem zostania dawcą szpiku kostnego.



Kolejna grupa chętnych dawców wypełnia formularze niezbędne przed oddaniem krwi

W dotychczasowych dziewięciu akcjach krwiodawstwa zorganizowanych w Izbie Celnej w Warszawie, oddano łącznie ponad 90 litrów krwi.

W szeregach mazowieckiej Służby Celnej nie brakuje wspaniałych ludzi o wielkim sercu, którzy chcą pomagać i wspierać innych, wśród nich funkcjonariusze z Urzędów Celnych: I w Warszawie i Pruszkowa, pokonując wiele kilometrów, aby wziąć udział w tej szlachetnej inicjatywie. Krew oddana podczas IX akcji uzupełni zapasy krwi, na którą w okresie powakacyjnym jest największe zapotrzebowanie, tym bardziej, każda z przeprowadzonych w Izbie Celnej w Warszawie akcji krwiodawstwa jest tak niezwykle ważna.

podkom. Anette Tomkiewicz
Izba Celna w Warszawie

Służba Celna

Dwa oddziały celne w Porcie Lotniczym Katowice-Pyrzowice

Dynamiczny rozwój lotniska oraz wzrost ruchu pasażerskiego i towarowego przyniósł zmiany w organizacji Służby Celnej w porcie lotniczym Katowice-Pyrzowice. Od 15 września 2016 roku funkcjonują tam dwa odrębne oddziały celne: osobowy oraz towarowy.



Śląscy celnicy każdego dnia czuwaja nad bezpieczeństwem i płynnością ruchu osobowego i towarowego

Port Lotniczy Katowice-Pyrzowice jest jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się lotnisk w kraju, w którym stale wzrasta natężenie ruchu i to zarówno osobowego, jak i towarowego. Sukcesywne zwiększanie wyników katowickiego lotniska jest możliwe dzięki ciągłej rozbudowie infrastruktury lotniczej, logistycznej, jak i dedykowanej do obsługi pasażerów. W 2015 roku oddano do użytku nową halę przylotów oraz nowoczesną drogę startową, w połowie 2016 roku uruchomiono nowy Terminal. Cargo i zmodernizowano najstarszą część lotniska, czyli Terminal A. Te ważne dla lotniska i regionu przedsięwzięcia sprawiły, że Katowice Airport zaliczane są do kategorii najbardziej nowoczesnych lotnisk w Polsce i Europie.

Dynamiczny rozwój lotniska oraz wzrost ruchu pasażerskiego i towarowego przyniósł zmiany w organizacji Służby Celnej w porcie lotniczym. Od 15 września 2016 roku funkcjonują dwa odrębne oddziały celne: Oddział Celny Towarowy Port Lotniczy Katowice-Pyrzowice(PL331040), Oddział Celny Osobowy Port Lotniczy Katowice-Pyrzowice (PL331050).



Śląski port lotniczy zaliczany jest do najnowocześniejszych lotnisk w kraju

Od początku tego roku ze śląskiego lotniska skorzystało ponad 2,2 mln pasażerów z całego świata. Aktualnie katowicki port lotniczy realizuje 100 tras regularnych i czarterowych Przeprowadzona modernizacja terminali pasażerskich pozwala odprawić nawet 6 mln pasażerów w ciągu roku. Dla odprawy tak ogromnej ilości pasażerów koniecznym stało się wdrożenie zmian organizacyjnych po stronie Służby Celnej. Dla zapewnienia sprawnej i profesjonalnej odprawy turystów został utworzony Oddział Celny Osobowy w Porcie Lotniczym Katowice-Pyrzowice.

Nowoczesna infrastruktura daje gwarancję obsługi pasażerów i przewoźników lotniczych na najwyższym światowym poziomie. Funkcjonowanie dwóch odrębnych oddziałów celnych, osobowego i towarowego, pozwoli na skuteczną realizację zadań Służby Celnej w zakresie wysokich standardów obsługi podróżnych, bezpieczeństwa rynku i obywateli Polski i Unii Europejskiej oraz płynności międzynarodowego obrotu towarowego.

podkom. Grażyna Kmiecik
Rzecznik Prasowy
Izba Celna w Katowicach

Rekordowe Budzisko

W 2016 roku podlascy celnicy przechwycili ponad 4 miliony paczek nielegalnych papierosów. Już od kilku lat największe transporty z tytoniową kontrabandą przechwytywane są na drodze krajowej nr 8 w pobliżu polsko-litewskiej granicy w Budzisku.

Rekordowy w tym roku i jeden z największych w ostatnich latach udaremniony przemyt papierosów miał miejsce na początku listopada. Funkcjonariusze Służby Celnej z Budziska wytypowali i zatrzymali do kontroli na krajowej ósemce litewskiego tira. Z ustaleń mundurowych wynikało, że w ciężarówce mogą być przewożone nielegalne papierosy. Mimo że zasiadający za kierownicą tira 41-letni obywatel Litwy twierdził, że wiezie ładunek wyrobów z plastiku funkcjonariusze postanowili dokładnie sprawdzić przewożony towar i podjęli decyzję o prześwietleniu rentgenowskim ciężarówki, a następnie o rewizji naczepy.



Maj – Andi wskazuje transport nielegalnych papierosów



Lipiec – kontrabanda zamiast mebli

Po jej otwarciu okazało się, że wcześniejsza analiza funkcjonariuszy Służby Celnej była trafna. W owiniętych folią kartonach, które po brzegi wypełniały naczepę, zamiast deklarowanych wyrobów z plastiku ukryta była gigantyczna tytoniowa kontrabanda. W sumie w litewskim tirze celnicy znaleźli ponad pół miliona paczek papierosów o szacunkowej wartości rynkowej ponad 6,5 miliona złotych.

Drugi z największych transportów nielegalnych papierosów wpadł w lipcu również w Budzisku. Funkcjonariusze Służby Celnej zatrzymali do kontroli jadącą z Litwy łotewską ciężarówkę, w której miał znajdować się ładunek mebli. Po otwarciu naczepy, znajdującymi się w niej kartonami natychmiast zainteresował się wyszkolony do wykrywania wyrobów tytoniowych owczarek belgijski Andi. Po ich sprawdzeniu okazało się, że we wszystkich kartonach zamiast mebli znajdują się przemycane papierosy – ponad 460 tysięcy paczek wartych na czarnym rynku blisko 6 milionów złotych.



Listopad – ponad 517 tys. paczek w litewskim tirze

Trzeci pod względem wielkości przemyt w Budzisku zatrzymany został w maju. 450 tysięcy paczek papierosów przewoził w ciężarówce 38-letni Polak. Po otwarciu naczepy tira Andi znów pokazał klasę natychmiast zaznaczając kartony, które znajdowały się w jej wnętrzu. W tym momencie nie było już wątpliwości z jakim towarem celnicy mają do czynienia.

W każdej z tych spraw celnicy wszczęli postępowanie karne skarbowe rekwirując ładunki oraz ciężarówki wraz z naczepami, które służyły do przewozu kontrabandy. Za tak duże przemyty kierowcom grożą kary do 10 lat pozbawienia wolności.

mł. asp. Maciej Czarnecki
Rzecznik Prasowy
Izby Celnej w Białymstoku

Najmłodszy w rodzinie – Oddział Celny Port Lotniczy Lublin

W połowie września 2016 r. rozpoczęła pracę nowa komórka organizacyjna Izby Celnej w Białej Podlaskiej obsługująca lotnicze przejście graniczne w Świdniku k. Lublina. Oddział Celny Port Lotniczy Lublin stał się 11 lotniskiem w Polsce, na którym Służba Celna posiada oddział celny ze słowem „lotniczy" w nazwie.

W połowie września 2016 r. rozpoczęła pracę nowa komórka organizacyjna Izby Celnej w Białej Podlaskiej obsługująca lotnicze przejście graniczne w Świdniku k. Lublina. Oddział Celny Port Lotniczy Lublin stał się 11 lotniskiem w Polsce, na którym Służba Celna posiada oddział celny ze słowem „lotniczy" w nazwie.



Najmłodszy w rodzinie – Oddział Celny Port Lotniczy Lublin

Służba Celna

Oddane do użytku w listopadzie 2012 r. po rekordowo krótkiej budowie lotnisko w podlubelskim Świdniku już po kilkunastu pierwszych miesiącach funkcjonowania pokazało, że staje na pozycji liczącego się w Polsce portu lotniczego. Działające początkowo jako dodatkowe lotnicze przejście graniczne w Świdniku k/Lublina po dwóch latach swojego istnienia zmieniło status na przejście graniczne stałe, na którym państwowe służby odpowiedzialne za kontrolę granic Polski i Unii Europejskiej rozpoczęły dyżur na pełny etat.

Pierwsze cztery lata „celnego" życia lotniska wiązało się z obsługą utworzonego tutaj miejsca wyznaczonego, a rola ta przypadła funkcjonariuszom Oddziału Celnego w Lublinie. Pracujący na co dzień w jednostce wewnętrznej celnicy musieli sprawdzić się w nowych warunkach. Jednak wiele szkoleń odbytych w innych lotniczych oddziałach celnych w Polsce pomogło im poznać i zrozumieć specyfikę lotniczego przejścia granicznego oraz szczególny charakter pełnionej tam służby.

Utworzenie oddziału celnego na lubelskim lotnisku można traktować jako swoisty kamień milowy dla regionalnego portu lotniczego, zwłaszcza że PL Lublin zanotował w tym roku, kolejny znaczący wzrost liczby podróżnych. W pierwszym półroczu 2016 r. lotnisko obsłużyło ok. 180 tys. pasażerów, co w stosunku do pierwszego półrocza 2015 r. dało 83% wzrost. Z planami obsługi 400 tys. pasażerów w roku bieżącym lubelskie lotnisko staje się znaczącym partnerem dla linii lotniczych, czego dowodem jest chociażby działająca od roku baza operacyjna dla samolotów jednego z wiodących w Europie przewoźników. Kolejnym zaś potwierdzeniem „poważnego" traktowania lubelskiego portu przez Urząd Lotnictwa Cywilnego jest uzyskanie certyfikowanego systemu naprowadzania w warunkach ograniczonej widzialności, czyli systemu ILS kategorii II. Lublin jest piątym lotniskiem w Polsce, które taki system posiada.

Uruchomienie na terenie lotniska oddziału celnego przeznaczonego do obsługi ruchu cargo z pewnością podniesie rangę portu lotniczego. Funkcjonariuszom Służby Celnej zapewni z kolei możliwość sprawowania skutecznej kontroli podróżnych oraz przepływu towarów, a tym samym skutecznej ochrony granic Unii Europejskiej przed zagrożeniami jakie niesie za sobą dzisiejszy świat, który w czasach dynamicznego rozwoju cywilnego lotnictwa, jakby zmalał.

11 listopada Port Lotniczy Lublin miał zaszczyt gościć pierwszego podróżnego RP – prezydenta Andrzeja Dudę. Główny pasażer lotu HEAD (w nomenklaturze lotniczej status HEAD posiada samolot z monarchą, głową państwa lub premierem rządu na podkładzie) na lotnisku w Świdniku wylądował w godzinach wieczornych. Po krótkim odpoczynku w salonie dla VIP-ów, prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej portu lotniczego oraz z uśmiechem przyjął zaproszenie ze strony służb mundurowych lotniska do wspólnego zdjęcia



podkom. Paweł Podleśny
rachm. Izabela Wojcieszuk-Kukiełka
Izba Celna w Białej Podlaskiej

Śląscy celnicy uczcili Święto Niepodległości

11 listopada to dzień szczególny dla wszystkich Polaków. Skłania do refleksji nad historią naszego kraju i jest doskonałą okazją do złożenia hołdu tym, którzy walczyli o wolną Polskę. W tym dniu, w wojewódzkich obchodach Narodowego Święta Niepodległości w Katowicach, wzięli udział funkcjonariusze śląskiej Służby Celnej.

Setki mieszkańców Śląska, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych, pododdziały reprezentujące służby mundurowe, delegacje stowarzyszeń i organizacji upamiętnili to niezwykle ważne dla Polaków wydarzenie. Tradycyjnie uroczystości rozpoczęły się mszą świętą, odprawioną w intencji Ojczyzny w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Nabożeństwu przewodniczył metropolita katowicki arcybiskup



Kompania reprezentacyjna śląskiej Służby Celnej maszeruje na plac Bolesława Chrobrego w Katowicach



Kompanie reprezentacyjne służb mundurowych podczas uroczystości Narodowego Święta Niepodległości na placu Chrobrego w Katowicach

Wiktor Skworc. Po zakończeniu mszy wszyscy udali się na plac Bolesława Chrobrego, przed pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego. Tu odbyła się główna część obchodów – uroczysty apel, salwa honorowa i składanie kwiatów. Okolicznościowe przemówienie wygłosił wojewoda śląski Jarosław Wieczorek, w którym podkreślił znaczenie miłości do Ojczyzny i wartości narodowych. W uroczystościach uczestniczyli dyrektor Izby Celnej w Katowicach mł. insp. Barbara Basista oraz zastępcy dyrektora: insp. Mariusz Gojny, podinsp. Sławomir Musiał i podinsp. Dariusz Bogacz. Na zakończenie zgromadzeni mogli podziwiać defiladę kompanii reprezentacyjnych Wojska Polskiego, Policji, Służby Celnej, Straży Pożarnej oraz Służby Więziennej. Po niej odbył się występ mażoretek z Miejskiego Domu Kultury Ligota i orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

Narodowe Święto Niepodległości – to święto, obchodzone, co roku 11 listopada, dla upamiętnienia rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku, po 123 latach niewoli pod zaborami Rosji, Prus i Austrii. Dzień 11 listopada ogłoszono świętem narodowym ustawą z 23 kwietnia 1937 r. To jedno z najważniejszych uroczystości państwowych w Polsce.

podkom. Sylwia Wiktor
Izba Celna w Katowicach

Mała Akademia Cła i Akcyzy w województwie łódzkim – strzał w dziesiątkę

Zajęcia zaproponowane łódzkim placówkom oświatowym przez funkcjonariuszy Służby Celnej okazały się być prawdziwym strzałem w dziesiątkę. Zainteresowanie lekcjami dotyczącymi zadań realizowanych prze celników, profilaktyki narkotykowej, a także działań Służby Celnej w zakresie ochrony zagrożonych wyginięciem gatunków roślin i zwierząt przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Kiedy w styczniu 2016 roku wystąpiliśmy do łódzkich szkół z ofertą zajęć w prowadzonych w ramach projektu Ministerstwa Finansów pn. *Mała Akademia Cła i Akcyzy*, w ciągu dwóch tylko dni, zapełniliśmy listy chętnych placówek.

Funkcjonariusze Izby Celnej w Łodzi odwiedzili szkoły podstawowe, gimnazja i placówki ponadgimnazjalne nie tylko w Łodzi, ale na terenie całego województwa. Docierali do najdalszych nawet zakątków regionu, pokonując niekiedy kilkaset kilometrów, aby spotkać się z młodzieżą. W zajęciach wzięło udział ponad 1600 uczniów. Lekcje prowadzone przez łódzkich celników zawsze spotykały się z ogromnym zainteresowaniem uczestników. Ich program dostosowano bowiem nie tylko do potrzeb konkretnych grup wiekowych, ale także do potrzeb edukacyjnych, które zgłaszały szkoły. Nauczyciele i pedagodzy często informowali nas o problemach, jakie napotykają w pracy z młodymi ludźmi i prosili o omówienie wskazanej tematyki.

Zajęcia dla uczniów młodszych klas szkół podstawowych poświęcone były przede wszystkim ochronie przyrody oraz konieczności starannego wyboru pamiątek przywożonych z podróży. Satysfakcjonujące jest, że dzieci zawsze bardzo aktywnie uczestniczyły w zajęciach. Prezentowane okazy CITES wywoływały duży entuzjazm i były oglądane z wielką uwagą. Młodzi ludzie wykazywali się ogromną wiedzą oraz wrażliwością, zadając funkcjonariuszom rozmaite pytania o to na przykład, jak cios słonia, skóra z pytona czy spreparowany kajman trafiły w ręce celników.



Skóra pytona wzbudziła ogromne zainteresowanie

Dla uczniów starszych klas szkół podstawowych oraz młodzieży gimnazjów i liceów funkcjonariusze łódzkiej Służby Cel-

Służba Celna

nej prowadzili zajęcia, w trakcie których poza tematyką związaną z Konwencją Waszyngtońską ostrzegali przez negatywnymi skutkami zażywania narkotyków oraz „dopalaczy". Informacje teoretyczne przekazywane przez celników uzupełniane były przykładami z dokonanych kontroli. Wykłady wzbogacone były także o rozmowę z młodzieżą o tym jak unikać tego zagrożenia.



Zawsze niekwestionowaną atrakcją spotkań, były psy służbowe łódzkiej Służby Celnej. Ich opiekunowie nie tylko ciekawie opowiadali o pracy funkcjonariuszy Wydziału Zwalczania Przestępczości, ale także prowadzili pokazy psich umiejętności: poszukiwania śladów zapachowych oraz posłuszeństwa.

W ramach działań prowadzonych pod egidą Małej Akademii Cła i Akcyzy odbyły się także zajęcia warsztatowe dla uczniów klasy mundurowej jednej ze szkół ponadgimnazjalnych. Młodzież odwiedziła Urząd Celny II w Łodzi, gdzie miała możliwość obserwować pracę celników na tzw. „pierwszej linii". Uczestniczyła w odprawie celnej i przeszła kurs zakładania zamknięć celnych. Eksperci łódzkiej Służby Celnej poprowadzili dla nich także lekcję na temat ochrony znaków towarowych, analizy ryzyka, jako istotnego elementu procesu kontroli prowadzonych przez Służbę Celną oraz zadań celników w ramach ochrony zabytków.

Ogromne zainteresowanie lekcjami oraz stale napływające zgłoszenia od kolejnych placówek oświatowych spowodowały, że po wakacyjnej przerwie, wraz z nowym rokiem szkolnym łódzcy celnicy znów rozpoczęli spotkania z dziećmi i młodzieżą. To wielka satysfakcja słyszeć, że zajęcia prowadzone przez funkcjonariuszy Służby Celnej są dobrze oceniane. Nauczyciele szkół które odwiedziliśmy, polecają je innym placówkom wskazując, że dla dzieci i młodzieży to zupełnie niecodzienne spotkanie, na którym rzadko kto się nudzi. Zaplanowano więc następny cykl zajęć w trakcie których znów poruszone będą kwestie dotyczące bezpieczeństwa, także tego ekonomicznego oraz ważny temat „dopalaczy", które mimo tak powszechnej edukacji nadal są niezwykłym zagrożeniem dla młodych ludzi.

Mł. rew. Marta Zbaliszyn
Izba Celna w Łodzi

Dla miłośników lotnictwa

Na przełomie maja /czerwca bieżącego roku Port Lotniczy „Szczecin-Goleniów" stał się nie lada gratką dla miłośników lotnictwa, a to za sprawą obsługi kontyngentów wojskowych w ramach ćwiczeń Paktu Północnoatlantyckiego NATO, jak i innych formacji zaproszonych do udziału w ćwiczeniach ANACONDA 2016.

W ramach obsługi kontyngentu przez przejście graniczne w Goleniowie nastąpiło przegrupowanie żołnierzy na terenie Unii, jak i ponad 1000 żołnierzy z krajów trzecich. Funkcjonariusze Służby Celnej przyjęli 26 zgłoszeń celnych w formie dokumentów 302, w tym 3 dokumenty obsłużone zgodnie z Porozumieniem Wykonawczym między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotyczące Procedur Celnych.

Łącznie obsłużono 337.803 kg sprzętu i wyposażenia wojskowego.

Żołnierze jak i sprzęt transportowane były przez największe samoloty pasażerskie oraz transportowe, takie jak:

- Boeing 747 potocznie zwany Jumbo Jet, który może na pokład zabrać 520 pasażerów i 20 członków załogi
- Boeing 767 – szerokokadłubowy samolot pasażerki dalekiego zasięgu zaprojektowany i wyprodukowany przez amerykańską korporację Boeinga.







- Boeing 737 – najpopularniejszy na świecie wąskokadłubowy samolot pasażerki średniego zasięgu
- An-124 Rusłan – czterosilnikowy, odrzutowy strategiczny samolot transportowy produkcji radzieckiej, zaprojektowany w biurze konstrukcyjnym Antonowa, niezbędna załoga do obsługi przewozów cargo wynosi 14 osób.
- Boeing C-17 Globemaster III – ciężki wojskowy samolot transportowy produkowany przez Boeinga. Wchodzi w skład wyposażenia takich państwa jak: USA, Bułgaria, Węgry, Litwa,Holandia, Norwegia, Rumunia, Słowenia, Polska, Szwecja,Finlandia, Kanada, Australia.
- Lockheed C-130 Herkules – amerykański średni czterosilnikowy wojskowy samolot transportowy o napędzie turbośmigłowym, produkowany przez wytwórnię Lockheed.

Ćwiczenia ANACONDA trwały do 17.06.2016, po tym terminie nastąpił powrót żołnierzy do swoich macierzystych jednostek i ponownie będzie można oglądać te fascynujące podniebne statki powietrzne.

Renata Kott
kierownik OC Port Lotniczy Szczecin-Goleniów
Izba Celna w Szczecinie

Bursztyn za milion

Rekordowe ujawnienie Służby Celnej w porcie we Fromborku. Na rosyjskim jachcie motorowym funkcjonariusze wykryli 288 kg bursztynu i 58 tys. sztuk przemycanych papierosów. Wartość zatrzymanej kontrabandy wynosi 1,5 mln zł, samego bursztynu ponad 1 mln zł.

Działania miały miejsce 18 października. Jednostka została wytypowana do kontroli w wyniku prowadzonej od kilku tygodni analizy ryzyka. Funkcjonariusze Wydziału Morskiego Zwalczania Przestępczości Izby Celnej w Gdyni we współpracy z funkcjonariuszami Urzędu Celnego w Elblągu oraz Placówką Straży Granicznej w Elblągu weszli na pokład jachtu tuż po jego zacumowaniu w porcie. Celnikom towarzyszyły dwa psy służbowe wyszkolone do wykrywania wyrobów tytoniowych. Już na początku kontroli jednostki jeden z czworonożnych funkcjonariuszy wskazał miejsce, w którym jak się okazało, ukryte zostały papierosy. Przemyt schowany był w specjalnie skonstruowanych skrytkach na dnie łodzi. By tam dotrzeć, celnicy musieli zdemontować drewnianą podłogę jachtu i wyjąć zbiornik z paliwem. Niezbędne okazało się użycie specjalistycznego sprzętu w tym szlifierek kątowych i łomów. Pod grubą warstwą przemycanych papierosów funkcjonariusze natrafili w końcu na kilkanaście worków z bursztynem. Znajdowało się w nich prawie 288 kg jantaru, który trafi teraz do magazynów celnych. Szczegółowa kontrola jachtu trwała do późnych godzin nocnych. Dwaj przemytnicy, obywatele rosyjscy, zostali zatrzymani. Grozi im grzywna w wysokości ponad 17 mln zł, kara pozbawienia wolności do lat 5 lub obie te kary łącznie. Śledztwo w sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Braniewie.



288 kg bursztynu

mł. asp. Marcin Daczko
Rzecznik prasowy Izby Celnej w Gdyni

Służba Celna

Celnicy na Mazowszu – historia

Mazowsze to historyczna dzielnica Polski, położona nad środkową Wisłą. Miało trzy stolice: Płock – jedno z najstarszych polskich miast, Czersk oraz od XV wieku – Warszawę. Słownik Historii Polski, pod hasłem „stolice Polski" podaje, że we wczesnym średniowieczu, za główne rezydencje panujących uznawano obok Krakowa, Wrocław, Sandomierz, Poznań, Gniezno i właśnie Płock.

Od 1138 r., Płock zostaje stolicą dzielnicy mazowieckiej, potem Księstwa Płockiego. Ze względu na swoje położenie, na trasie z Małopolski i Wielkopolski, na Litwę i Ruś, mazowieccy władcy czerpali korzyści z handlu tranzytowego. **Z terenu Mazowsza pochodzą jedne z najstarszych polskich taryf celnych.** Są to Taryfa pomnichowska z 1161 r. oraz Taryfa dla komór celnych biskupstwa płockiego z 1203 r. Najstarsza zachowana na terenie Polski taryfa celna pochodzi z 1159 r. Jest to taryfa celna klasztoru w Uznamie.

Taryfa celna pomnichowska z 1161 roku

Rodzaj towaru	Podstawa poboru	Stawka celna	Uwagi
sól	wóz łódź	10 głów soli 50 głów soli	przewoźnik dodatkowo 2 głowy
śledzie	wóz	30 śledzi	przewoźnik, 12 śledzi
sukno	wóz	12 denarów	
mięso	wóz pusty (w drodze po sól)	2 denary 1 denar	
od bydła pędzonego		1 denar	
Familia venalis – (opłata dodatkowa od kupców i ich służby)		6 denarów	

Taryfa pomnichowska, dotyczy komory celnej położonej w miejscowości Pomnichów nad Wkrą, niedaleko ujścia Bugu do Wisły. Należała do klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku. Taryfa była dosyć rozbudowana. Obok opłat typowo mytniczych (np. pobór cła od pustego wozu udającego się po sól), zawierała również opłaty specyfikacyjne, pobierane w zależności od przewożonego towaru.

Taryfa płocka, choć późniejsza o prawie 50 lat, była taryfą celną typowo mytniczą. Cło pobierano w zależności od sposobu transportowania towarów (wóz – łódź – człowiek).

Dzieje polityczne Mazowsza, które w średniowieczu przez dłuższy czas pozostawało poza granicami państwa polskiego (ostatecznie Mazowsze zostało przyłączone do Polski po roku 1526), spowodowały również różnicę w pobieraniu opłat celnych na Mazowszu i w Koronie. Ze spisu mazowieckich komór celnych z XIV w. (spisu dokonano w latach 1310-1313) wynika m.in., że opłata celna w tym czasie była identyczna we wszystkich komorach celnych i wynosiła 3 grosze i 4 denary, podczas, gdy w Koronie przeważnie cło było różne w poszczególnych komorach.

Do najstarszych komór celnych na terenie Mazowsza należały: Czerwińsk (1155 r.), Serock (1155 r.), Pomnichowo (1161 r.), Wyszków (XII w.), Płock (1237 r.), Łowicz (1350 r.), Warszawa (1350 r.) i Zakroczym (1350 r.).

Miasta na Mazowszu, w porównaniu do Wielkopolski i Małopolski, nie wspominając o Pomorzu Zachodnim i Prusach Królewskich, rozwijały się dużo wolniej. Handel miał tu charakter raczej tranzytowy. Przywileje lokacyjne (prawa miejskie) najwcześniej otrzymały: stolica księstwa mazowieckiego – Płock (1237 r.), miasta lokowane w dobrach kościelnych – Pułtusk (1237 r.) i Łowicz (1298 r). Warszawa prawa miejskie otrzymała około 1300 r.

Otrzymując prawa miejskie, poszczególne miasta otrzymywały **również ulgi i przywileje celne.**

Miasta mazowieckie otrzymywały jednak przywileje celne przeważnie tylko na terenie księstwa. Opuszczając go, kupcy musieli uiszczać opłaty celne. Tego rodzaju przywileje otrzymali m.in. mieszczanie Szreńska (1327 r.), Wyszogrodu (1398 r.) i Warszawy (1413 r.).

Popularne w średniowieczu w całej Polsce, zwolnienia i przywileje celne dla instytucji kościelnych, miały miejsce również na Mazowszu. W roku 1359 książęta mazowieccy Ziemowit i Trojden, przyznali arcybiskupowi gnieźnieńskiemu przychody z komory celnej w Łowiczu (obecnie we właściwości miejscowej Izby Celnej w Łodzi).

Innym ciekawym dokumentem dotyczącym średniowiecznego cła na Mazowszu, jest akt z 1397 r., w którym książę Ziemowit nadał jednemu z rycerzy prawo pobierania cła w komorze celnej w Szreńsku, niedaleko Mławy. W dokumencie tym stwierdza się, że wszyscy kupcy przejeżdżający przez Szreńsk lub w obrębie 1 mili od miasta, mają obowiązek uiszczać opłatę celną, a w przypadku gdyby próbowali ominąć komorę celną, ich towary zostaną zarekwirowane. Jak widać z powyższego, próby „omijania" obowiązku celnego zdarzały się na Mazowszu już 600 lat temu.

Pod koniec średniowiecza, wśród miast na Mazowszu, największego znaczenia nabiera Warszawa. Korzystnie położona, na szlaku łączącym Małopolskę z Litwą i państwem moskiewskim oraz bogacąca się na handlu drewnem i zbożem spławianym Wisłą do Gdańska, została w 1413 r., stolicą księcia mazowieckiego Janusza I (przeniósł tutaj swoją siedzibę z Czerska), następnie w roku 1526 wraz z pozostałą częścią księstwa mazowieckiego została przyłączona do Korony.

Z XVI wieku mamy już stosunkowo dużo informacji dotyczących celnictwa na Mazowszu. I tu taka ciekawostka. Okazuje się, że król Zygmunt Stary na początku XVI w., nadał znanej rodzinie warszawskich restauratorów Fukierom, przywilej przywożenia bez ceł i opłat wszelkich towarów *„za wielokrotne usługi Królowi i Rzeczypospolitej".* W XVI-XVII w., w całej Rzeczpospolitej, w tym i na Mazowszu, kluczowe znaczenie obok handlu zbożem, miał handel bydłem, jak wówczas pisano - wołami. **Woły wymieniane są we wszystkich taryfach**

celnych tego okresu. Można przy tym zauważyć, że cło na woły było początkowo bardzo wysokie, z czasem jednak ze względu na wzrost cen, przy jednoczesnym utrzymaniu stawki celnej, handel ten stał się bardzo opłacalny. Zgodnie z taryfą celną z początku XVI w., cło na woły wynosiło 1 złoty od sztuki, co stanowiło od 44 - do 59 % jego ceny. W połowie XVI w., wół kosztował już 6 złotych, a stawkę celną utrzymano w wysokości 1 złotego.

Jakie to miało znaczenie dla ludności, można stwierdzić na podstawie dokumentu z Archiwum Skarbowego z 1588 r. Dokument ten pt. „Rozchód roczny kuchni, piwnicy i stajni Podskarbiego Koronnego" (odpowiednik dzisiejszego ministra finansów) stanowi: ***„na wszystkich członków dworu, włączając służbę, woźniców, rzemieślników itd. liczy się w dni mięsne, których jest na rok 227, po sztuce mięsa wołowego na osobę. W ten sposób 48 osób konsumuje przez pić dni dwa woły. Nadto*** wychodzi 1,5 cielęcia na dwa dni; w dni postne wszyscy dostają ***ryby".***

Jak widać z tego tekstu, cena wołowiny miała podstawowe znaczenie dla wyżywienia ludności, toteż

utrzymanie stałej stawki celnej było niewątpliwie przejawem królewskiej polityki celnej.

Z tego samego okresu dotrwała informacja **o częstym popełnianiu przestępstw celnych** przez starostów i urzędników. W lustracji województwa mazowieckiego z roku 1564 napisano:

„Szlachetni panowie: Nowodworski, Zgierski, Widawski i inni biorą cła na Wiśle, Narwi, na Bugu od szkuty, od tratew, od każdej pojazdy i drygawki po 3,5 grosza. Biorą też cło od towarów, które idą w szkutach na górę. Są też drudzy ziemianie, których jest bardzo wiele nad Bugiem i nad Narwią, którzy biorą cło od jazów, które sobie poczynili dla młynów, a drugie też dla ryb, przeciwko ustawie pospolitej. Za którym prawem te cła biorą, dowiedzieć my się nie mogli ".

Jest to jeden z wielu dokumentów z tego okresu, świadczących o nadużyciach celnych. Jedyną

pociechą dla Mazowszan może być fakt, że w innych częściach kraju, było pod tym względem jeszcze gorzej. Istnieje np. bardzo długa lista kniaziów i panów ruskich powiatów łuckiego i włodzimierskiego, łamiących zarządzenia królów Kazimierza Jagiellończyka i Aleksandra, zakazujących pobierania dodatkowych ceł i myt.

W roku 1611 król Zygmunt III Waza przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy. Odtąd wszystkie ważniejsze postanowienia dotyczące skarbowości polskiej, **w tym cła, podejmowane były na sejmach warszawskich.** Tutaj też wydawano ważniejsze instruktaże celne.

Na terenie Polski (Korony) funkcjonowały trzy rodzaje skarbowości – skarb królewski, mazowiecki (Księstwo Mazowieckie) i pruski (Prusy Królewskie). Podział taki zachował się praktycznie do końca XVI wieku. Dochody z cła ściągano z komór celnych wewnątrz kraju (np. w Komorze Celnej – Wodnej we Włocławku), jak i z cła nowego, pobieranego na granicach państwa.

W połowie XVII w., za panowania króla Władysława IV, w 1643 r. według ogólnego spisu komór celnych (funkcjonowało ich na terenie całej Polski około 250), na ziemi mazowieckiej komory celne były: w Sierpcu, Bielsku, Płońsku, Mławie, Przasnyszu, Ostrołęce, Łomży, Wąsoczu i Augustowie. W mazowieckim rejestrze celnym z 1710 r., wymienia się dodatkowo komory celne w: Warszawie, Błoniu, Serocku i Szreńsku. Porównując oba spisy, widać, że liczba komór na Mazowszu, znacznie się zwiększyła, a i ziemia mazowiecka porównując ze stanem obecnym, była jakby rozleglejsza.

Na początku XVIII wieku, jeżeli komora celna warszawska nie należała do największych w kraju, to z pewnością do większych na Mazowszu.

Jak wyglądały przychody w komorach celnych w tym czasie, widać w publikacji ***„Cło generalne na walnym zjeździe warszawskim anno 1710 postanowione".*** Łącznie w latach 1710--1712 we wszystkich komorach mazowieckich uzyskano 8177 złotych, podczas gdy np. w komorach małopolskich 11430 złotych. Na Mazowszu, większość przychodów celnych pochodziła z opłat za handel bydłem, zbożem, miodem i drewnem. Ile wynosiło cło, możemy sądzić z zapisu w „Rejestrach cła generalnego z lat 1710-1712", gdzie m.in. stwierdza się, że ***„w dniu 13 kwietnia 1711 r. imć pan Jan Osmólski wprowadził extra Regnum 63 woły podlaskie, od których należało zapłacić złotych 226 i 24 grosze".*** Jak wynika z tego zapisu, opłata celna z jednego woła, wynosiła około 3 złotych, czyli w ciągu prawie stu lat wzrosła trzykrotnie !

W ramach reorganizacji systemu skarbowego, za panowania ostatniego polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, Komisja Skarbowa wprowadziła **z dniem 31 sierpnia 1765 r. w Polsce nowy system celny.** Powstało 8 Prowincji Celnych, a wśród nich, także mazowiecka. W 1767 r. powstała Prowincja Celna Mazowiecko-Kujawska. Funkcjonowało wtedy w Polsce 81 komór i „obserwatoriów" granicznych. W roku 1775, po I rozbiorze Polski, przeprowadzono kolejną reorganizację. Komisja Skarbu Koronnego ustanowiła Zarządy Prowincji Celnych i powołała 29 urzędników do Zarządu Prowincji i 74 komory celne, w których pracowało łącznie 129 celników. **W roku 1778 liczbę celników zwiększono do 830 osób.** Około 1785 lub 1786 r. Urząd Ceł Koronnych ulokowano w pobliżu Pałacu Rzeczypospolitej na Placu Krasińskich w Warszawie. Murowany, klasycystyczny budynek nowej komory został usytuowany jednym skrzydłem wzdłuż ulicy Długiej. Pomimo zachodzących zmian politycznych oraz instytucjonalnych, po rozbiorach komora celna mieściła się w swoich budynkach do 1834 r. Wówczas to zostały one przeznaczone na Archiwum Główne Krajowe, Archiwum Akt Dawnych Guberni Mazowieckiej, urząd kontroli skarbowej oraz Trybunał Handlowy.

W końcu XVIII w., w wyniku rozbiorów, polska administracja celna została praktycznie zlikwidowana, a na granicach Polski pojawiły się służby celne zaborców. Polska administracja celna funkcjonowała jedynie w ciągu kilku lat istnienia Księstwa Warszawskiego w latach 1807-1815. Dyrekcji Skarbu podlegało wówczas 10 Departamentów Celnych. Na ziemi mazowieckiej, były to Departament: Warszawski – 1 komora celna główna i 10 wewnętrznych, Radomski – 3 główne komory celne i Płocki – 4 główne komory celne. Przez pewien czas, odrębna administracja celna funkcjonowała również

Służba Celna

w Królestwie Polskim, utworzonym w 1815 r. po Kongresie Wiedeńskim. Sytuacja polskiej administracji celnej, była tu jednak ściśle związana z rosyjską polityką celną.

Po kilku latach samodzielności w sprawach celnych, 15 października 1819 r. car wydał ukaz o połączeniu Królestwa i Cesarstwa w jeden obszar celny. W Warszawie utworzono wydział Głównego Zarządu Rosyjskich Spraw Celnych i Handlowych. Zarząd nadzorował 13 rosyjskich komór celnych na „zewnętrznych" granicach Królestwa oraz 9 kontrolnych komór celnych, na granicy Królestwa z Rosją. Na granicy „zewnętrznej", obok rosyjskich, funkcjonowały również polskie komory celne, które pobierały cło od towarów wwożonych do Królestwa, a rosyjskie od wiezionych tranzytem do Rosji. Towary tranzytowe plombowano i przewożono pod nadzorem polskich celników.

24 marca 1822 r. podpisano umowę celną między Królestwem a Rosją, o pełnej autonomii celnej Królestwa i ustanowieniu granicy celnej między obu krajami. **Na początku następnego roku, 1 stycznia 1923 r. wydano polską taryfę celną.** Autonomia celna Królestwa trwała do końca 1850 r., kiedy to car realizując plan dalszej unifikacji Królestwa z Cesarstwem, zniósł granicę celną pomiędzy obu krajami. Zlikwidowano wówczas ostatecznie autonomię celną Królestwa. Na terenie całego kraju wprowadzono rosyjską administrację celną.

Po powstaniu niepodległego państwa polskiego w 1918 r., przystąpiono do organizacji administracji celnej. W 1923 r. powstały Dyrekcje Ceł w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Mysłowicach. Dyrekcji Ceł w Warszawie podlegały województwa: warszawskie, kieleckie, łódzkie, lubelskie, wołyńskie, poleskie i część białostockiego.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z 13 listopada 1934 r. w sprawie organizacji i działania okręgowych władz celnych II instancji, Warszawskiej Dyrekcji Ceł podlegało 25 urzędów i posterunków celnych, na łączną liczbę 286 działających wówczas w Polsce. W Warszawie funkcjonował Urząd Celny, któremu podlegały Oddziały Celne: Kolejowy na Dworcu Gdańskim, pocztowy i port lotniczy.

W II Rzeczypospolitej urzędy celne podlegały Departamentowi Ceł Ministerstwa Skarbu. Kolejnymi dyrektorami, szefami przedwojennego cła byli kolejno: Dzierzgowski, Lewakowski, Zose, Rasiński, Królikowski i Maksymowicz. Zastępcą Dyrektora Departamentu Ceł oraz doradcą wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego był bezpośrednio przed wojną Zygmunt Czyżewski, powojenny szef administracji celnej.

Po II wojnie światowej wielu przedwojennych celników wróciło do pracy w celnictwie, m.in. przedwojenni szefowie Oddziału Celnego Port Lotniczy w Warszawie, a wśród nich Jerzy Dull, który w czerwcu 1945 r. objął ponownie kierownictwo tego Oddziału.

Według stanu na dzień 31 grudnia 1945 r. Urząd Celny w Warszawie tworzyły cztery Oddziały: Dworzec Wileński, Dworzec Główny, Lotnisko i Poczta. Wkrótce Oddział Celny na Dworcu Wileńskim został zlikwidowany, jednak potrzeba dokonywania dużej liczby odpraw celnych towarów kierowanych do magazynów przy ul. Błońskiej, spowodowała uruchomienie tam z dniem 1 lipca 1948 r. nowego Oddziału Celnego – Dworzec Gdański. W wyniku decentralizacji przeprowadzonej w 1950 r. istniejące oddziały Urzędu Celnego w Warszawie zreorganizowano w niezależne, samodzielne już Urzędy: Urząd Celny Poczta zaliczony do Urzędu I klasy, Urząd Celny Warszawa, Dworzec Gdański i Urząd Celny Lotnisko zaliczony do Urzędów II klasy i wreszcie Urząd Celny Warszawa Dworzec Główny zaliczony do Urzędu klasy III.

Z dniem 1 czerwca 1956 r. Urzędy Celne - Warszawa Dworzec Główny i Warszawa Dworzec Gdański zostały połączone w jedną jednostkę I klasy o nazwie Urząd Celny Kolejowy w Warszawie. Poza nimi, na terenie Warszawy działały jeszcze inne urzędy celne I klasy: Warszawa Port Lotniczy i Warszawa Poczta.

Wraz z rozwojem przemysłu i wzrostem udziału warszawskich zakładów produkcyjnych w eksporcie, systematycznie rosła liczba odpraw celnych dokonywanych przez funkcjonariuszy Urzędu Celnego Kolejowego. Towary odprawiano w siedzibie Urzędu, jak również w zakładach produkcyjnych. Z braku dodatkowych pomieszczeń biurowych, sytuacja stawała się katastrofalna. Funkcjonariusze celni pracowali gdzie tylko się dało: w pokoju biurowym, u kolejarzy, na korytarzu, w magazynie, na rampie, itd. W tej sytuacji, kierownictwo Urzędu interweniowało w Dyrekcji PKP oraz prosiło o pomoc Centralny Zarząd Ceł – motywując: ***Sytuacja lokalowa Urzędu jest bardzo zła – w dwóch pokojach o powierzchni 35 m² pracuje 36 pracowników. Mieści się tutaj dział rachunkowo-kasowy, ewidencje odpraw celnych przywozowych, wywozowych i warunkowych, kancelaria, maszynistka, pracownik gospodarczy, grupa rewidentów i kontrolerów celnych oraz poczekalnia dla interesantów".*** W wyniku tych wystąpień, przydzielono do dyspozycji Urzędu stary wagon kolejowy „przystosowany" do pracy biurowej, w którym dział postępowania celnego przyjmował interesantów, a referat kadr - zgłaszających się do pracy kandydatów.

W 1971 r. oddano do użytku nowy obiekt przy ulicy Błońskiej. Zniknęły wraki "biurowych" wagonów i skończyły się kłopoty z codziennym paleniem w piecach. Nowe pomieszczenia lepiej zaspokajały potrzeby służbowe, socjalne i kulturalne. Przez następne 15 lat Urząd Celny przy ul. Błońskiej funkcjonował w niezmienionych warunkach, aż do czasu rozszerzenia o nowe lokalizacje.

1 stycznia 1987 r. z połączenia dwóch mniejszych, niezależnych jednostek tj. Urzędu Celnego Kolejowego i Urzędu Celnego Pocztowego powstał Urząd Celny w Warszawie. Od tego czasu liczba komórek zewnętrznych rozrastała się stosownie do potrzeb obrotu towarowego. Zmiany systemowe oraz gwałtowny wzrost zapotrzebowania na obsługę celną, wymusiły dalszy rozwój Urzędu.

II połowa lat 90., to szybki wzrost liczby oddziałów i posterunków, a przede wszystkim wzrost zatrudnienia. Nastąpiło prawie podwojenie stanu załogi i odblokowanie barier organizacyjnych, utrudniających sprawny pobór cła i podatków.

nadkom. Marcin Woźniczko
Ministerstwo Finansów

Historia Izby Celnej w Warszawie

Publikacja: 2015.05.26 12:05

Izba Celna w Warszawie powstała na mocy rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 19 kwietnia 2002 r. w sprawie utworzenia izb celnych i urzędów celnych oraz określenia ich siedzib. Posiadała 4 urzędy celne oraz 18 oddziałów celnych. W tym czasie, izba celna zwiększyła swoje kompetencje m.in. poprzez rozpatrywanie odwołań w II instancji. Wpłynęło to, na skrócenie czasu rozpatrywania spraw oraz obniżenie kosztów obrotu towarowego z zagranicą. Natomiast w powołanych urzędach celnych, do dzisiaj są wydawane decyzje oraz rozstrzygnięcia w I instancji.

Właściwość miejscowa Izby Celnej w Warszawie obejmuje obszar województwa mazowieckiego.

Kolejne duże zmiany organizacyjne w warszawskiej izbie celnej miały miejsce w 2003 roku. Związane były ze zniesieniem Izby Celnej Port Lotniczy w Warszawie. Właściwą miejscowo na obszarze całego województwa mazowieckiego została Izba Celna w Warszawie. W nowej strukturze Izby Celnej w Warszawie, funkcjonowało 8 urzędów celnych oraz 30 oddziałów celnych.

Po wstąpieniu Polski z dniem 1 maja 2004 r. w struktury Unii Europejskiej, zlikwidowano 2 urzędy celne oraz niektóre oddziały celne, stanowiące zewnętrzne jednostki organizacyjne. W nowej strukturze organizacyjnej Izby Celnej w Warszawie funkcjonowało 7 urzędów celnych, którym podlegały 23 oddziały celne. Jednocześnie powstał nowy Urząd Celny w Ciechanowie, obejmujący teren północnego Mazowsza.

Obecnie obowiązującym aktem prawnym w sprawie utworzenia izb celnych i urzędów celnych oraz określenia ich siedzib jest rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 23 października 2009 r., natomiast organizację izb celnych i urzędów celnych określa statut nadany przez Ministra Finansów w drodze zarządzenia (zarządzenie Nr 28 Ministra Finansów z dnia 28 czerwca 2013 r. w sprawie nadania statutów izbom celnym i urzędom celnym).

W wyniku zmian organizacyjnych, które objęły obszar województwa mazowieckiego w lipcu 2015 r., w strukturze Izby Celnej w Warszawie funkcjonowało 7 urzędów celnych oraz 15 oddziałów celnych, w tym 5 oddziałów celnych mających status przejścia granicznego.

Kolejne zmiany organizacyjne miały miejsce w październiku i listopadzie 2015 roku. Obecnie w strukturze Izby Celnej w Warszawie funkcjonują:

- Urząd Celny I w Warszawie wraz z 2 podległymi oddziałami celnymi: OC I Pocztowym i OC IV w Warszawie
- Urząd Celny II w Warszawie wraz z 2 podległymi oddziałami celnymi: OC V w Warszawie i OC VI w Warszawie,
- Urząd Celny III „Port Lotniczy" w Warszawie wraz z 3 podległymi oddziałami celnymi: OC Towarowym I w Warszawie, OC Osobowym w Warszawie i OC Port Lotniczy Warszawa-Modlin
- Urząd Celny w Radomiu wraz z 2 podległymi oddziałami celnymi: OC w Radomiu i OC w Grójcu
- Urząd Celny w Pruszkowie wraz z 2 podległymi oddziałami celnymi: OC I w Pruszkowie i OC w Płocku



Izba Celna w Warszawie



Urząd Celny I w Warszawie



Urząd Celny II w Warszawie

Służba Celna



Urząd Celny w Pruszkowie



Urząd Celny III „Port Lotniczy" w Warszawie



Urząd Celny w Ciechanowie



Urząd Celny w Siedlcach



Urząd Celny w Radomiu

– Urząd Celny w Siedlcach wraz z 2 podległymi oddziałami celnymi: OC w Siedlcach i OC w Garwolinie
– Urząd Celny w Ciechanowie wraz z 2 podległymi oddziałami celnymi: OC w Ciechanowie i OC w Ostrołęce.

Jednym z priorytetowych zadań, jakie spoczywają obecnie na warszawskiej izbie celnej, jest ochrona zewnętrznej granicy Unii Europejskiej, w szczególności zaś egzekwowanie ograniczeń i zakazów związanych z ochroną życia i zdrowia ludzi, ochroną zwierząt i roślin, przyrody i środowiska, dóbr kultury i zabytków oraz ochroną praw własności intelektualnej.

Oprócz zadań związanych z ochroną zewnętrznej granicy Unii Europejskiej, Izba Celna w Warszawie realizuje również politykę fiskalną państwa, czego wymiernym efektem są wysokie wpływy do budżetu państwa należności celnych i podatkowych.

nadkom. Marcin Woźniczko
Ministerstwo Finansów

Rozmowa z kom. Teresą Zbudniewek

z Wydziału Zwalczania Przestępczości w Izbie Celnej w Warszawie, długoletnią funkcjonariuszką celną

W administracji celnej pracujesz od 1 września 1984 roku, a zatem już ponad 32 lata. Masz ogromne doświadczenie i bagaż wspomnień. Jak zaczęła się Twoja długoletnia przygoda ze Służbą Celną?

Mieszkam bardzo blisko Ośrodka Szkoleniowego w Świdrze i tam właśnie szukałam zatrudnienia, ponieważ jako młoda mama chciałam mieć blisko do pracy. W Ośrodku usłyszałam, że nie ma u nich miejsc i poradzono mi, żebym spróbowała w „centrali" na Świętokrzyskiej 12. Pojechałam, zatem do Głównego Urzędu Ceł, przyjęto mnie do pracy, i tam w Biurze V, w Wydziale Postępowania Celnego zaczęłam pracę w administracji celnej. Moja praca na stanowisku radcy polegała głównie na przygotowywaniu odpowiedzi na skargi do Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz zbieraniu i przygotowywaniu dokumentów do spotkań zespołu ds. tzw. „dwudziestki", czyli artykułu 20 dawnego prawa celnego, który pozwalał na przyznawanie uznaniowych ulg celnych przy sprowadzaniu samochodów z zagranicy, zwłaszcza inwalidom ze schorzeniami narządów ruchu oraz rodzicom dzieci niepełnosprawnych. Każdy wniosek o ulgę (całkowitą bądź częściową) zawierał opis czyjegoś dramatu, jak np. młodego chłopaka, który pracując w lesie został przygnieciony przez ścięte drzewo, w konsekwencji czego miał sparaliżowane obie nogi. Czytając podania i przygotowując dokumentację na posiedzenia zespołu, jeszcze bardziej utwierdzałam się w przekonaniu, że każdy dzień jest darowany i że każdego dnia trzeba się cieszyć z rzeczy malutkich, bo wszystko może się zmienić w okamgnieniu....

Czy pamiętasz swój pierwszy dzień w pracy?

Pamiętam, że była to sobota, 1 września 1984 roku, piękny, słoneczny dzień i gmach jak labirynt, wobec czego bałam się wyjść z pokoju, w obawie, że nie będę wiedziała, jak do niego wrócić:). Trafiłam do pokoju do dwójki wspaniałych osób – pani Janeczki Jarzyny i pana naczelnika Jana Brzozowskiego, którzy pomogli mi wdrożyć się w gąszcz przepisów.

Jakie były warunki pracy 32 lata temu? Jak je wspominasz?

Nie czułam się wystarczająco merytorycznie przygotowana do pracy, upierałam się, więc, żeby pójść na zasadniczy kurs celny, którego trwał wówczas prawie pół roku. Mówię, że się upierałam, ponieważ nie wszyscy pracownicy GUC taki kurs kończyli, nie było takiego obowiązku. Mnie jego ukończenie znacznie ułatwiło pracę w GUC, ale jeszcze bardziej w Posterunku Celnym w Otwocku, od 1992 roku, wreszcie blisko domu. Przygotowywanie pism 32 lata temu, to zupełnie inny proces niż dzisiaj, kiedy na komputerze kilkoma kliknięciami można skorygować najdłuższe nawet pismo. W latach 80. Pisma pisało się ręcznie, ich treść zatwierdzał zwierzchnik, rękopis niosło się na halę maszyn, gdzie kilka pań przepisywało je na maszynach. Dzisiaj aż trudno sobie wyobrazić, że tak to kiedyś funkcjonowało. Z kolei lata mojej pracy w Posterunku Celnym w Otwocku to czas pracy w małym zespole, gdzie jedni drugim służyli pomocą, bo „cegła", czyli zbiór obowiązujących przepisów, jak i drugi zbiór wytycznych, wyjaśnień i poleceń, były wyłącznie w formie papierowej. W przypadku wątpliwości, trzeba było, więc liczyć na doświadczenie i wzajemne wsparcie koleżanek i kolegów, którzy pomagali dotrzeć do pożądanego zapisu.

Który okres służby szczególnie zapadł ci w pamięci?

Może nie tak w pamięci, jak w sercu. Najcieplej wspominam pracę w Otwocku. Byliśmy tam jak w rodzinie. Mam wrażenie, że wtedy byli inni ludzie. Dłużej ze sobą pracowaliśmy, nie było tak częstych jak dzisiaj rotacji. Lepiej się znaliśmy, mieliśmy do siebie większe zaufanie. Z niektórymi z tych osób ciągle jeszcze jestem w kontakcie. Niektórzy, niestety, w młodym wieku już od nas odeszli.

Większość lat swojej służby pełnisz w Wydziale Zwalczania Przestępczości. Jak sama nazwa mówi, służba w tej komórce, wiąże się również z niebezpiecznymi sytuacjami? Czy doświadczyłaś takich i czy były zdarzenia, które szczególnie utkwiły ci w pamięci?

Do Wydziału Zwalczania Przestępczości, wówczas Działu Operacyjnego Urzędu Celnego w Warszawie, przy ul. Modlińskiej, przeszłam w roku 2000. Pracowałam „przy papierach", jakiś czas w sekretariacie, a potem przy wszczynaniu spraw karnych-skarbowych. W Dziale Operacyjnym były też popołudniowe, zwykle dwuosobowe dyżury. Dwóch funkcjonariuszy było w biurze, a koleżanki i koledzy działali w tym czasie w terenie. Podczas jednej z planowanych operacji, trwającej około półtora roku, celnicy kontrolowali prawidłowości korzystania z przywilejów odprawy czasowej samochodów na zagranicznych numerach rejestracyjnych. Taka odprawa, bez wystawiania dokumentów przy wjeździe do Polski, pozwalała tylko cudzoziemcowi poruszać się samochodem bez uiszczania cła. W ramach tej akcji dwóch policjantów z dwoma funkcjonariuszami Działu Operacyjnego, zatrzymywało samochody na obcych numerach rejestracyjnych i jeśli samochodem nie przemieszczał się także cudzoziemiec, na którego rzecz dokonana była odprawa czasowa, samochód był zatrzymywany do wyjaśnienia na parkingu urzędu celnego. W trakcie jednego z takich dyżurów, koledzy zatrzymali BMW, którym jechały dwie Cyganki polskiego obywatelstwa z dzieckiem. Koledzy „przyprowadzili" na parking naszego urzędu BWM i wrócili w teren, a ja razem z koleżanką zostałyśmy z zatrzymanymi Cygankami i dzieckiem, by sporządzić stosowną dokumentację. Kiedy kobiety skontaktowały się ze swoją rodziną, do Działu zaczęli przybywać kolejni Cyganie, żeby wyperswadować nam zatrzymanie samochodu? W pewnym momencie, w naszym służbowym pomieszczeniu było 8. głośnych, poddenerwowanych Cyganów i my dwie, nieco już wystraszone. Kiedy koledzy zjechali z patrolu, poprosiliśmy policjantów, żeby zostali z nami na jakiś czas, dopóki sytuacja się nie uspokoi. Tłumaczeniem, że samochód zatrzymany jest tylko do wyjaśnienia, udało się w końcu uspokoić Cyganów. Wtedy jedna z Cyganek zapytała, czy nie mam krewnych za granicą, bo widzi stamtąd jakieś pie-

Służba Celna

niądze. Nie jest pewna, czy to spadek, ale pieniądze na pewno z zagranicy. Powiedziała, że widzi je, za jakieś pięć, sześć lat, …. Wróżba się spełniła. W 2006 roku wyjechałam na Ukrainę w ramach Misji Szkoleniowej Unii Europejskiej na granicy Mołdawii i Ukrainy – EUBAM.

Na czym polegała Twoja praca na Misji?

Jechałam ciekawa wszystkiego. Nie znałam wówczas nikogo, kto by na misji pracował i mógł mi o niej opowiedzieć. Nie wiedziałam, więc, czego mogę oczekiwać. Na pewno każda misja jest inna, ale z założenia, w przypadku granicznych misji doradczych, przyjeżdżają na nie funkcjonariusze celni, straży granicznych i policji z państw członkowskich Unii Europejskiej. Obserwują funkcjonowanie przejść granicznych, piszą raporty z uwagami i wskazówkami, co należy zmienić, żeby to funkcjonowanie zoptymalizować. W EUBAMie w praktyce wyglądało to tak, że, zgodnie z grafikiem uwzględniającym także zmiany nocne, jeden celnik i jeden pogranicznik lub policjant oraz tłumacz, jechali służbowym samochodem na jedno z podległych pod dane biuro polowe Misji, przejść granicznych. Przez kilka godzin obserwowali pracę ukraińskich celników i pograniczników, a jeśli chcieli o coś zapytać bądź coś przekazać, korzystali z pomocy tłumaczy. Funkcjonariuszom z krajów postkomunistycznych było łatwiej nawiązywać kontakty i rozmawiać bez tłumacza, ponieważ w większości znali język rosyjski, który na Ukrainie wciąż jest jeszcze w powszechnym użyciu. Mówię tu o roli i pracy tych funkcjonariuszy, którzy pracowali w tzw. biurach polowych. W przypadku EUBAM na granicy Mołdawii i Ukrainy, były, i nadal jeszcze są, ponieważ Misja ciągle jeszcze trwa (po trzy takie biura w każdym z tych krajów). Inny charakter ma praca tych funkcjonariuszy, którzy trafili do centrali w Odessie – tam dokonuje się podsumowań, analiz, wyciąga wnioski i formułuje tzw. rekomendacje, które jako oficjalne zalecenia misji trafiają do najwyższych organów celnych i ukraińskiej Straży Granicznej.

Zdarzenie z Misji, które wspominasz?

W czasie mojego pobytu na Misji bardzo powszechnym zjawiskiem było sprowadzanie na Ukrainę samochodów osobowych na obcych numerach rejestracyjnych, na podstawie upoważnienia od osoby użyczającej, najczęściej z Litwy. Na upoważnieniu figurowały podpisy osoby pożyczającej i użyczającej swój samochód. Niestety, duża część tych upoważnień była podrabiana lub notariusz potwierdzał jedynie zgodność podpisu złożonego na dokumencie przez osobę użyczającą, a nie całą jego treść. Praktyką, więc było weryfikowanie w biurze notariusza figurującego na upoważnieniu, czy dane upoważnienie faktycznie było wystawione. Zdarzyło się kiedyś, że dociekliwy niemiecki policjant zauważył podobieństwo obu podpisów. W rozmowie z notariuszem, u którego upoważnienie było zarejestrowane dowiedział się, że osoba użyczająca wystawia „seryjnie" takie upoważnienia. Po sprawdzeniu przez policjantów z Niemiec, okazało się, że użyczający jest od dłuższego czasu poszukiwany przez niemiecką policję, ma, bowiem na swoim koncie kilka wyroków. Niemiecki notariusz dał znać policjantowi z Misji o kolejnej planowanej u niego wizycie poszukiwanego. W trakcie spotkania, policjant poprosił o maksymalne spowolnienie procedury rejestrowania upoważnienia, wykonał telefon do policjantów niemieckich, którzy aresztowali poszukiwanego mężczyznę, po wyjściu od notariusza. Można, zatem powiedzieć, że dokonało się aresztowanie na odległość.



Chwile relaksu w ukraińskich słonecznikach – kom. Teresa Zbudniewek (z lewej) i asp. Ania Lachowska z naszej Izby na Misji EUBAM

Mówi się, że znajomość języków obcych jest oknem na świat. Rozumiem, że w Twoim życiu zawodowym było podobnie?

Kiedy ja chodziłam do szkoły, nauka rosyjskiego była przez 8 lat obowiązkowa. Miałam szczęście do świetnych nauczycieli, zwłaszcza w liceum. Nie sądziłam, że znajomość tego języka mi się kiedyś przyda, a życie pokazało, że przydała się bardzo. Byłam zaskoczona, że tak dużo z tej wiedzy zostało i że tak swobodnie się nim posługuję. Z angielskim już było gorzej. Uczyłam się go krócej i mniej intensywnie. Wyjazd na Misję był, więc dla mnie dużą mobilizacją, żeby tę znajomość pogłębić, a potem świetnym miejscem do praktykowania.

Kiedy porównasz dzisiejszą Służbę Celną z dawną, to …

32 lata to szmat czasu. Zmieniło się bardzo dużo i w kraju, i w służbie. Zmian w służbie, niestety, nie oceniam pozytywnie. Dawniej, wszystko, było moim zdaniem prostsze, klarowniejsze – wiadomo było, że inspektor celny to człowiek z wiedzą i doświadczeniem, a młodszy kontroler celny to ktoś początkujący. Dziś przy zawiłościach stopni i stanowisk, ciężko określić doświadczenie zawodowe funkcjonariusza …. I ludzie chyba byli inni – życzliwsi i spokojniejsi.

Czy z perspektywy czasu zamieniałabyś zawód celniczki na inny?

Ciężko mi powiedzieć. Nie lubię w życiu gdybania, bo liczy się to co jest. Na pewno jest w naszej służbie mnóstwo wspaniałych ludzi. Część z nich miałam szczęście poznać. I za to jestem losowi ogromnie wdzięczna.

Jakie masz zainteresowania i pasje?

Lubię się kręcić. Słyszałam kiedyś, że „są ludzie ptaki i ludzie krzaki", zaliczam się do ptaków. A jak nie mogę się wyrwać dalej, to kręcę się na rowerze po okolicach Otwocka. Założyłam sobie, że przejadę na nim liczbę zgodną z rokiem, czyli 2016 kilometrów. I udało mi się, a nawet przekroczyłam „normę". Mam obecnie na liczniku 2030 kilometrów, a do końca roku jeszcze chwila ... .

Jak rodzina zapatruje się na Twoją pracę, jej zmianowy charakter, wyjazd na Misję?

Kiedy w Otwocku pracowałam na zmiany, na dyżurach eksportowych, miałam możliwość przygotować obiad przed wyjściem do pracy, co zapewne podobało się rodzinie. Kiedy wyjeżdżałam na Misję EUBAM, Janek – najmłodszy z czwórki dzieci miał 15 lat. Wtedy wydawało mi się, że jest prawie dorosły i już bardzo mamy nie potrzebuje. Został z tatą i miał także wsparcie w trojce rodzeństwa, zwłaszcza w starszej od niego o 10 lat siostrze. Starałam się też jak najczęściej, co miesiąc, półtora, przyjeżdżać do domu. Moje zamiłowanie do wyjazdów z pewnością przeszło na dzieci. Córka przez kilka lat mieszkała w Edynburgu i na Krecie, a dwaj młodsi synowie od jakiegoś czasu mieszkają w Hiszpanii. Stamtąd planują na wiosnę wyjechać w charakterze wolontariuszy do Indii. Jeśli zostaną tam na dłużej, pewnie ich odwiedzę, bo emerytura tuż, tuż…:).

Dziękuję serdecznie za rozmowę.

podkom. Anette Tomkiewicz
Izba Celna w Warszawie

Rozmowa ze st. asp. Andrzejem Karpińskim

z Oddziału Celnego Osobowego w Warszawie, długoletnim funkcjonariuszem celnym

W przyszłym roku będzie Pan obchodził piękny jubileusz, 40 lat służby w administracji celnej. Niewiele osób może pochwalić się takim stażem pracy w jednej formacji. 40 lat niesie za sobą ogrom doświadczeń i wspomnień. Zacznę więc od pytania, jak zaczęła się Pana przygoda z mundurem celniczym?

Jestem absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i naturalną koleją rzeczy, miałem być prawnikiem zatrudnionym w wymiarze sprawiedliwości. Tak też się stało. W związku z wysoką średnią na studiach, dostałem się na aplikację sędziowską w Warszawie. Ale trafiłem na reformę sądownictwa, w wyniku, której aplikantów rozrzucono po całym województwie. W ramach wyróżnienia trafiłem do Płocka, gdzie Pani Prezes Sądu Rejonowego przywitała mnie takim komentarzem: „Dziecko, z twoją twarzą amorka chcesz sądzić przestępców? A kto się ciebie będzie bał?". Nie była to jedyna przestroga. Byłem czynnym sportowcem, często wyjeżdżałem za granicę, co kolidowałoby z moją pracą, która zresztą nie była dobrze płatna, stąd też dosyć łatwo zrezygnowałem z posady, nie bacząc na przyszłe perspektywy. Ponadto, byłem ostatnim rocznikiem, który musiał zaliczyć roczne studium wojskowe dla absolwentów wyższych uczelni. W trakcie służby wojskowej zaproponowano mi stanowisko prokuratora wojskowego w Gdańsku, ale niechęć do munduru i ustroju zdecydował o odmowie. Po powrocie z wojska, w randze oficera Wojska Polskiego znalazłem intratną posadę w TVP, ale tu przypomniał o sobie pełnomocnik wyższych uczelni d/s zatrudnienia (obowiązek odpracowania studiów przez trzy lata w firmach umieszczonych na wykazie pełnomocnika). Do wyboru zostały mi Zakłady Mięsne w Sokółce (intratne w dobie kartek na mięso) i właśnie Urząd Celny Port Lotniczy w Warszawie. Wybrałem oczywiście to drugie z racji lokalizacji (nadal mogłem trenować w klubie) i atrakcyjności kojarzonej z wielkim światem (niebagatelny atut w czasie głębokiej komuny i szarej rzeczywistości PRL-u). Paradoksem jest, że uciekając od uniformów, wszedłem w pełne codzienne umundurowanie.



Codzienne miejsce służby st. asp. Andrzeja Karpińskiego

Jak wspomina Pan swoje pierwsze miejsce pełnienia służby?

Jako prawnik posługujący się, jako tako językami obcymi, trafiłem na oddział osobowy do kontroli w ruchu osobowym. Fakt, że przysłał mnie tu pełnomocnik ułatwił mi uwolnienie się od konieczności współpracy z wiadomymi służbami PRL. Świetnie poruszając się w przepisach i mając jednocześnie nosa do wykrywania przemytu, szybko poko-

nałem kilka stopni służbowych. Mając dużą wykrywalność i nienaganną służbę, łatwość w podejmowaniu decyzji i zmysł organizatorski, zostałem kierownikiem zmiany. Praca zmianowa pozwalała mi na kontynuowanie zainteresowań pozazawodowych i było wygodniej w życiu osobistym. Nie było jednak łatwo, żyliśmy wtedy w przaśnych warunkach PRL-u. Praca była ciężka, praktycznie każdy podróżny był kontrolowany. Jeśli zaczęło się kogoś kontrolować, to musiała to już być kontrola 100%. Odbywała się na otwartej sali, na ladach do kontroli bagażu, za barierką stali odprowadzający (nierzadko obelżywie komentujący przebieg kontroli) oraz ci, którzy „służbowo" obserwowali naszą pracę. Z czasem przybywało urządzeń technicznych – aparaty rentgenowskie i wykrywacze metali, które ułatwiały pracę. Ponadto trzeba było mieć umiejętność selekcji podróżnych, z uwagi na występowanie grup uprzywilejowanych, które nie podlegały normalnej kontroli. Naruszenie tych przywilejów, często kończyło się komentarzem „od jutra tu nie pracujesz, ja to załatwię". Praca 12-godzinna, ruchoma, w zależności od startów i lądowań samolotów, polegająca na kontroli bagażu i osób. Każdy podróżny musiał otrzymać stempel na karcie wstępu na samolot, niezależnie czy był poddany kontroli. Jeżeli zgłaszał towary lub dewizy, trzeba to było sfinalizować stosownymi dokumentami. Gdy była sprawa karna, trzeba było sporządzić protokół karny z opisem zdarzenia i postawieniem zarzutów oraz sporządzić depozyt łącznie z jego zabezpieczeniem. Wszystkie te czynności musiał wszczynający sprawę robić sam, gdyż pozostali musieli odprawiać kolejne samoloty. Trzeba było zdążyć, żeby podróżny mógł polecieć (wycofanie tylko w poważnych sprawach), a ponadto nie można było z powodu kontroli celnej opóźniać samolotu, gdyż to wiązało się z karami w ciężkich dewizach dla przewoźnika, a czasem i konsekwencjami służbowymi dla pracownika. Dzięki przygotowaniu prawniczemu i znajomości przepisów celnych, zdarzało mi się sporządzać po 6 protokołów karnych dziennie, jednocześnie odprawiając podróżnych odlatujących nierzadko w tym samym czasie w różnych kierunkach. Oczywiście były kierunki tzw. handlowe i te pozostałe. Zważywszy, że właściwie niczego nie było wolno wywozić, a taryfa celna wywozowa miała 17 pozycji, prawie każda kontrola kończyła się poborem cła lub depozytem. Każdy znał prawie na pamięć pozycje taryfy i stawki celne. W tamtych czasach służba celna miała na lotnisku dominującą pozycję (poza oczywiście służbami bezpieczeństwa, które szalały w dziedzinach stricte politycznych), więc można było mieć poczucie władzy, (co niektórych niestety gubiło), ale także znajdowało się wsparcie u przełożonych, oczywiście przy zachowaniu wszelkich procedur z naszej strony.

Z uwagi na usytuowanie lotniska w stolicy, mieliśmy do czynienia z ludźmi z pierwszych stron gazet, świata polityki, ale także z ludźmi wybitnymi z wielu dziedzin życia. Przez to kształtował się nasz światopogląd (oglądaliśmy życie niejako od kuchni, czego nie miał prawa znać zwykły obywatel, a co często stało w sprzeczności z przekazem medialnym).

Stres był codziennością, słabsi nie wytrzymywali i rzadko, kto legitymował się długim stażem w tym miejscu. Stąd częste komentarze na mój temat: „To pan tu jeszcze pracuje? Tyle lat nieprzerwanie?" – co było niejako komplementem i podziwem od ludzi znających realia tej pracy. Ale co ważne, atmosfera wśród pracowników była można powiedzieć rodzinna, dzięki czemu pomimo ciężkich warunków socjalnych i mentalnych, braku komputerów, internetu, wespół ze zgranym zespołem kolegów można się było odnaleźć w wykonywaniu trudnych i odpowiedzialnych obowiązków. Szczególnie, że nasze sukcesy w wykrywalności były odpowiednio wynagradzane finansowo i służbowo w awansach i wynagrodzeniu, (co było uregulowane w sposób jasny i przejrzysty, bez uznaniowości przełożonych).

Przełożeni, którzy dostrzegli u mnie łatwość w decyzyjności, cechy dobrego organizatora pracy, osobę z pewnym autorytetem, choć która wymykała się politycznej poprawności i spolegliwości, skierowali mnie na nowe obszary działalności. Trafiłem do Gabinetu Prezesa w Głównym Urzędzie Ceł (to epizod przejściowy, gdyż nie zgodziłem się na propozycję pozostania tam w stricte biurowym charakterze), po czym wróciłem na lotnisko do swego matecznika, gdzie pełniłem obowiązki naczelnika oddziału towarowego, który w dobie gospodarki planowej nie był zbyt doceniany, ale właśnie zaczął się zmieniać jego charakter i ranga, co wymagało nowej organizacji. Organizowałem, więc początki jego obecnego kształtu i znaczenia. Potem przejął go mój uczeń, który był bardziej wygodny dla przełożonych, a mnie skierowano do organizowania tzw. małego cargo, jako kierownika posterunku. Po wielu latach, gdy połączono oba oddziały cargo, wróciłem do pierwotnego miejsca na oddział osobowy, gdzie przez 20 lat byłem na stanowisku eksperta celnego.

Na skutek zawirowań w moim życiu osobistym, poprosiłem o przeniesienie. Powstawało wówczas stanowisko do kontaktu z interesantami połączone z informacją celną i tu zgodnie z priorytetem zwierzchności, potrzeba było osoby z dużą wiedzą i umiejętnościami komunikacyjnymi. Bardzo mi to odpowiadało. Miało być przejściowo, a skończyło się jak zwykle jednak, ku obopólnemu zadowoleniu.

Który okres służby i jakie zdarzenia, szczególnie zapadły Panu w pamięci?

Najbardziej wspominam okres służby, który przypadał na czas sukcesów, awansów i odpowiedniego doceniania mojej pracy. Los usytuował mnie w takim przedziale czasowym, że mogę się tylko cieszyć, że przetrwałem je bez uszczerbku dla zdrowia i ze zdrowym podejściem do wymagań, jakie się w związku z tym pojawiały. To były ciężkie czasy. I może brzmi to patetycznie, ale jak inaczej określić z perspektywy czasu fakt, że pomimo rodzinnych konotacji nieakceptowanych przez ówczesny ustrój (ojciec w AK) oraz innego podejścia do rzeczywistości niż to obowiązujące, nagle wyznaczają mnie do kontroli osób pełniących najwyższe funkcje w aparacie partyjnym i rządowym PRL-u z poleceniem: „masz znaleźć cokolwiek niezgodnego z przepisami" (chodziło o moją dużą wykrywalność). Sceneria, w jakiej to się odbywało pozostaje do dziś w mojej pamięci. Opróżniano cały budynek przylotów ze wszystkich służb i pasażerów, zostawaliśmy sam na sam z tajemniczymi osobnikami i decydentami, których mieliśmy kontrolować. Wiało grozą, ale dla nas skończyło się pomyślnie, gorzej dla kontrolowanych w innej już rzeczywistości niż nasza. Chyba tylko z racji młodego wieku i legalistycznego podejścia do swoich obowiązków, popartego solidną wiedzą prawniczą nie złamałem się psychicznie. Podobnie, w tej samej rzeczywistości musieliśmy dokonywać kontroli celnej 100% osób będących na indeksie władzy, z całą świadomością ich niezaprzeczalnego dorobku zawodowego i artystycznego, i uznaniem całego świata. Trzeba było pozbyć się osobistych afektacji i zachowywać profesjonalnie jak urzędnik, co razem z wyrozumiałością

kontrolowanych pozwoliło zachować godność ich i własną.

Pomijając osoby oficjalne polskie, miałem kontakt ze sławnymi ludźmi z całego świata. Często wysyłano mnie do kontroli Christiana Diora, Charlesa Aznavoura, Patryka Swayze, Pameli Andersson i Tiny Turner oraz wielu innych mniej lub bardziej znanych i znaczących. Bardzo osobiste kontakty nawiązaliśmy z niektórymi polskimi artystami np. Jerzym Maksymiukiem, Wiesławem Ochmanem czy Beatą Tyszkiewicz, która zawsze wywoziła do Paryża świeżutkie pączki od Bliklego.

Największe Pana zawodowe sukcesy?

Sukcesów było wiele, one decydowały o moim miejscu w urzędzie. Jak wspomniałem już, miałem wysoką wykrywalność, co zostało docenione na najwyższym szczeblu. Dwukrotnie zostałem Celnikiem Roku, co wiązało się z odznaczeniem państwowym, które wręczał mi premier rządu. Wyróżnienie to, podniosło również rangę i prestiż urzędu. Byłem rozpoznawany w całym kraju, miałem nawet w światku przemytniczym swój pseudonim „Loczek", a przemytnicy często zmieniali daty wylotów lub przylotów, jeśli wypadały one w dniu mojej pracy (dowiedziałem się o tym po dłuższym czasie).

Jednym ze spektakularnych wykryć, był przypadek pracownika jednego z Ministerstw (były to czasy ucieczek za granicę). Wytypowałem go do kontroli, choć jak potem to analizowano, bez żadnych podstaw i oznak zewnętrznych, wskazujących jakiekolwiek symptomy przemytnicze. Okazało się, że podróżny przemycał dwie kilogramowe sztaby złota w specjalnie skonstruowanych butach, które miał na sobie. Po zakończeniu formalności, musiałem zdać rzeczone sztaby zapakowane w szare biurowe koperty do magazynu depozytowego, znajdującego się w drugim budynku (pół kilometra od hali odlotów). Ponieważ nie zastałem magazyniera, niepomny na zagrożenie, dwukrotnie maszerowałem z zatrzymanym przemytem po ulicy. Taka była procedura i ówczesne realia.

Za sukces o innym charakterze, uważam wykrycie ostatniego brakującego egzemplarza z serwisu łabędziego króla Polski Stanisława Augusta. Porcelanowy talerz przemycała podróżna do Londynu, używając go, jako podstawkę do tortu. Koledzy śmiali się, że podróżną zgubiły moje ciągoty do słodyczy, co zostało mi do dziś. Talerz ten został dołączony do kompletu, który jest eksponowany na Zamku Królewskim w Warszawie. Było to jedno z wielu moich ujawnień dzieł sztuki, ale to uznaję za najbardziej prestiżowe. Nie wspomniałem jeszcze, że miałem dość długi epizod z nauczaniem młodych kadr celniczych. Przez wiele lat byłem wykładowcą na kursach zawodowych dla celników i nie tylko, we wszystkich dziedzinach prawa celnego i procedur. Byłem również egzaminatorem w tym zakresie. Mam satysfakcję i uznaję to także za sukces, że wychowałem kilka pokoleń adeptów celnych.

A niecodzienne „zdarzenia"? Z pewnością było ich wiele. Które najbardziej utkwiły Panu w pamięci?

Do niecodziennych zdarzeń zaliczyłbym epizod z jedną z największych gwiazd rocka. W wyniku kontroli przeprowadzanej osobiście u sławnej artystki, znalazłem „środki dopingujące". „Rockowa babcia", ubrana w spodnium jak z lamparciej skóry, rzuciła się na mnie z pazurami, jak kocica. Z boku wyglądało to ponoć bardzo komicznie, niewykluczone, że środki działały, ale mnie nie było do śmiechu. Szkoda, że nie było wtedy papparazzich i nie zostało to uwiecznione, miałbym pamiątkę z bardzo bliskiego kontaktu osobistego ze sławną artystką, którą zresztą uwielbiam.

W pamięci mam również kontrolę kobiety, która odlatywała z mężem na wczasy. Znalazłem w jej bagażu niezgłoszone dewizy i towary. Spodziewając się dalszego przemytu, skierowałem panią na kontrolę osobistą, której nie chciała się poddać. Wobec groźby zatrzymania, albo przewiezienia do badania w szpitalu, podróżna – na sali, gdzie odbywała się kontrola osób z innych samolotów – nieoczekiwanie zrzuciła z siebie całe ubranie, wywołując niemałą sensację i wprowadzając wszystkich w osłupienie. Skończyło się to nie tylko protokołem karnym za przemyt, ale także za nieobyczajne zachowanie oraz zatrzymaniem przez policję. Żeby było ciekawiej, mąż, który cały czas był obok, stwierdził, że nie zrezygnuje z wczasów i poleciał sam.

Do zdarzeń niecodziennych, choć o innym charakterze, zaliczyłbym przypadek, gdy ujawniłem futra u podróżnej odlatującej do Nowego Jorku, co wiązało się z wycofaniem z lotu i wielką awanturą z tego powodu. Za niedługi czas, awantura zmieniła się w euforię i wielką wdzięczność wobec mnie. Godzinę po starcie, samolot rozbił się w Kabatach i wszyscy pasażerowie zginęli. Podróżna „ścigała" mnie ze swoją wdzięcznością przez długi czas, ale nie uważałem tego za swoją zasługę. Nie przeszkodziło to jednak podróżnej, wystąpić do urzędu o zwrot zatrzymanych futer, jako przedmiotów sentymentalnych.

Gdy był Pan dzieckiem, chciał pan zostać …

Miałem wiele pomysłów na to, kim chciałbym zostać. Z racji uzdolnień artystycznych w kierunku malowania i wokalnych (byłem solistą w chórze), chciałem zostać artystą. Mama sprowadziła mnie jednak na ziemię prostym komentarzem: „dziecko, ty z tego nie wyżyjesz, ani nie utrzymasz rodziny". W tamtych czasach taka była rzeczywistość.

Wiemy, że ma Pan bardzo wiele ciekawych zainteresowań pozazawodowych. Proszę o nich opowiedzieć.

Moją pasją, jest taniec towarzyski, obecnie tak bardzo popularny i modny. Zaczęło się jeszcze na studiach. Na szczęście, zmianowa praca pozwoliła mi na kontynuowanie pasji i późniejsze osiągnięcia oraz sukcesy. Mogę się pochwalić tytułem wielokrotnego Mistrza Polski w tańcu towarzyskim (mam także międzynarodowe tytuły) we wszystkich tańcach w najwyższej klasie. Z tego powodu, jako reprezentant kraju, często wyjeżdżałem za granicę, nawet za tą zakazaną. Pamiętam, że z jednego z wyjazdów na mistrzostwa Europy w 1981 r. nie wróciło aż trzy czwarte reprezentacji. Ja, mając w kraju żonę i kilkumiesięcznego syna oczywiście wróciłem. Z powodu tych wyjazdów, miałem wiele kłopotów, gdyż komisja weryfikacyjna zarzucała mi powiązania z wrogami ustroju. Kilku moich kolegów wyleciało za coś podobnego z pracy, mnie z racji utytułowania i wsparcia Federacji jakoś się udało, ale lekko nie było. Taneczną pasję uprawiam do dziś z wielkim zadowoleniem. Moim kolejnym zainteresowaniem, wywodzącym się niewątpliwie z wyjazdów sportowych, są podróże krajoznawcze po świecie, które zaczęły się w czasach, kiedy nie było to tak łatwe i tanie jak obecnie. Mogę powiedzieć, że zwiedziłem „pół" świata, czego nikt mi nie odbierze i co niewątpliwie poszerzyło moje horyzonty.

Dziękuję serdecznie za rozmowę.

podkom. Anette Tomkiewicz
Referat Komunikacji Społecznej
Izba Celna w Warszawie

Służba Celna

Historia cła na Dolnym Śląsku

Przez region Dolnego Śląska w czasach starożytnych i wczesnosłowiańskich przebiegał słynny szlak bursztynowy od Bałtyku do starożytnego Rzymu. Skład bursztynowy na Partynicach we Wrocławiu pochodzący z okresu lateńskiego (I wiek p.n.e), potwierdzał ożywioną wymianę handlową wzdłuż tego szlaku.

Dogodne położenie na przecięciu ważnych szlaków handlowych było głównym czynnikiem rozwoju miast Dolnego Śląska (Wrocław, Legnica, Kłodzko) Wzdłuż tych szlaków i przy przeprawach przez rzeki, na rogatkach miast usytuowane były komory celne egzekwujące cło i myto. Najstarsze zachowane taryfy celne dokumentują przede wszystkim ożywione kontakty z Europą Zachodnią, skąd importowano sukno, wino i wyroby metalowe. Ze Wschodu importowano bydło i futra, które przerabiane we Wrocławiu eksportowano dalej na zachód – (są to pierwsze ślady tzw. uszlachetniania na terenie Dolnego Śląska). Wrocławskie targi stanowiły istotny punkt w kształtowaniu się w średniowieczu kalendarza jarmarków łączących gospodarkę Litwy, Polski, Czech i Moraw oraz Niemiec Wschodnich. Powstające u schyłku średniowiecza faktorie handlowe (przedstawicielstwa handlowe działające w sieci umożliwiającej bezgotówkowy obrót towarowy), które reprezentowały głównie kapitał norymberski, prowadziły ożywiony handel z Polską i doprowadziły bodajże do pierwszej w dziejach Polski wojny celnej w latach 1490-1513.

W roku 1718 wprowadzono protekcyjne taryfy celne, które nie uwzględniały tranzytowego i komisowego handlu rozwiniętego na Dolnym Śląsku i doprowadziły do zahamowania wymiany towarowej na linii wschód-zachód. Stan ten pogłębił król Prus Fryderyk Wielki, który wyraźnie faworyzując macierzystą Brandenburgię ze stolicą w Berlinie, wprowadził dla miast Dolnego śląska uciążliwe biurokratyczne procedury celne. Dążąc do zahamowania tranzytu polsko-saskiego przez wprowadzenie obostrzeń celnych doprowadził do upadku handlu Wrocławia i innych miast Dolnego Śląska. Ożywienie gospodarcze rozpoczęło się w drugiej połowie XIX wieku, kiedy to władze pruskie zniosły cła wewnętrzne na terenie całego państwa.

Powojenna organizacja administracji celnej odbywała się po przejściu frontu i zakończeniu działań wojennych. Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 16 kwietnia 1946 r. o upoważnieniu urzędów celnych do orzekania w sprawach karnych skarbowych oraz ustaleniu okręgów miejscowej właściwości tych urzędów (Dz. U. Nr 17 poz. 117 z dnia 22.04.1946 r.) powołano 17 urzędów celnych w tym między innymi Urząd Celny we Wrocławiu. W latach późniejszych następowało wiele zmian, likwidowano i tworzono nowe urzędy.

Lata powojenne nie były korzystne dla rozwoju handlu. Wymianą handlową z zagranicą zajmowały się Centrale Handlu Zagranicznego. Służba celna koncentrowała się głównie na kontroli ruchu granicznego podróżnych. Stąd też urzędy celne usytuowane były głównie na granicy. W owym czasie na terenie Dolnego Śląska funkcjonowały następujące urzędy celne:

Urząd Celny w Wałbrzychu, Urząd Celny w Zgorzelcu, Urząd Celny w Głuchołazach, Urząd Celny w Kudowie Zdroju i Urząd Celny w Międzylesiu.

Po wejściu w życie ustawy z dnia 26 marca 1975 r. – Prawo celne utworzono nową organizację urzędów celnych w Polsce. Zarządzeniem Ministra Handlu Zagranicznego i Gospodarki



Izba Celna we Wrocławiu



Oddział Celny I we Wrocławiu



Oddział Celny II – UC Wrocław



Oddział Celny Towarowy Port Lotniczy we Wrocławiu

Morskiej z dnia 21 czerwca 1975 r. (M. P. Nr 20, poz. 122) utworzono Urząd Celny we Wrocławiu obejmujący swym zasięgiem ówczesne województwa wrocławskie, wałbrzyskie i opolskie oraz Urząd Celny w Zgorzelcu, który obejmował swym zasięgiem byłe województwo jeleniogórskie i legnickie. Siedziba Urzędu Celnego w Zgorzelcu została przeniesiona do Legnicy.



Oddział Celny w Polkowicach



Oddział Celny w Wałbrzychu



Oddział Celny w Żarskiej Wsi



Siedziba Oddziału Celnego Port Lotniczy Wrocław-Strachowice



Urząd Celny i Oddział Celny w Legnicy

W następstwie zmian ustrojowych oraz wprowadzenia gospodarki wolnorynkowej na początku lat dziewięćdziesiątych Urząd Celny we Wrocławiu przeżył dynamiczny rozwój. świadczą o tym dane o strukturze organizacyjnej urzędu, jak i o stanie zatrudnienia. W roku 1990 w urzędzie funkcjonowało 10 komórek organizacyjnych wewnętrznych oraz 16 oddziałów i posterunków. Zatrudnionych było 288 funkcjonariuszy celnych. W roku 2000 było 30 komórek wewnętrznych i 37 komórek zewnętrznych przy ogólnej liczbie zatrudnionych 965 funkcjonariuszy.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych Prezes Głównego Urzędu Ceł wydał Decyzje, którymi został ustanowiony regulamin GUC oraz struktura organizacyjna urzędów celnych, która zmieniała się w tym okresie. Jedne Oddziały i Posterunki celne likwidowano a inne powstawały. Do najbardziej znaczących należały połączenia Urzędów Celnych w Legnicy i Wrocławiu, w wyniku, którego zlikwidowano Urząd Celny w Legnicy. Po połączeniu Urząd Celny we Wrocławiu stał się największym urzędem w Polsce obejmując swoim zasięgiem województwa dolnośląskie i opolskie.

Z dniem 1 maja 2002 r. administracja celna zaczyna działać w nowych strukturach organizacyjnych. Zgodnie z ustawą z dnia 20 marca 2002 r. o przekształceniach w administracji celnej oraz zmianie niektórych ustaw przestaje istnieć centralny organ administracji państwowej w sprawach celnych – Prezes Głównego Urzędu Ceł oraz organ terenowy Dyrektor Urzędu Celnego. Jednocześnie zostaje powołanych 17 izb celnych wśród nich największa w Polsce Izba Celna we Wrocławiu.

Dzień 01 maja 2004 przynosi kolejne zmiany strukturalne, które wynikają z poszerzenia Unii Europejskiej. Znikają granice celne, co jednocześnie ma bezpośredni wpływ na zmniejszenie liczby oddziałów celnych. Urząd Celny w Kudowie Zdroju zostaje przekształcony w oddział celny. Powstaje natomiast nowy Urząd Celny w Nysie, któremu podlegają oddziały w Nysie i Prudniku.

Urzędowi Celnemu w Opolu podlegają oddziały w Opolu, Kluczborku i Kędzierzynie-Koślu. Urząd Celny w Wałbrzychu nadzoruje pracę oddziałów w Wałbrzychu, Kudowie Zdroju i Międzylesiu. Urząd Celny w Zgorzelcu przeszedł dużą redukcję liczby swych oddziałów i obejmował swym zasięgiem oddziały w Jędrzychowicach, Jeleniej Górze i Żarskiej Wsi. Urzędowi Celnemu w Legnicy podlegają oddziały w Legnicy i Polkowicach. Wrocławski Urząd Celny to Oddziały I i II oraz Port Lotniczy we Wrocławiu-Strachowicach.

Rok 2005 oznacza kolejne zmiany strukturalne w administracji celnej na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. Od 01 stycznia zaczyna funkcjonować Izba Celna w Opolu z podległymi Urzędami Celnymi w Opolu i Nysie. Taki stan utrzymuje się tylko pół roku, do pojawienia się nowych regulacji. Na podstawie artykułu 1d ust. 3 ustawy z dnia 24 lipca 1999 o Służbie Celnej /Dz. U. 156/2004 poz. 1641/ Rozporządzenie Ministra Finansów z dnia 7 lipca 2005 /Dz.U.135/2005 poz.1137/ zmienia Rozporządzenie MF z 15 grudnia 2004 /Dz.U. 272/2004 poz. 2692/, co skutkuje likwidacją od 1 sierpnia największego Urzędu Celnego w Zgorzelcu.

Minister Finansów poprzez Zarządzenie nr 30 z dnia 29.09.2009, w sprawie nadania statutów izbom celnym i urzędom celnym (Dz.Urz.Min.Fin.nr 13,poz.1323 ze zm.) nadał obecny kształt strukturze Izbie Celnej we Wrocławiu.

Wrocławska Izba Celna obejmuje trzy Urzędy Celne: we Wrocławiu, w Legnicy iw Wałbrzychu.

Służba Celna



Urząd Celny w Wałbrzychu



Urząd Celny we Wrocławiu

Urzędom tym podlegają we Wrocławiu cztery Oddziały Celne: Oddział Celny I, Oddział Celny II, Oddział Celny Towarowy Port Lotniczy Wrocław-Strachowice oraz Oddział Celny Osobowy Port Lotniczy Wrocław-Strachowice.

W Wałbrzychu jeden Oddział Celny: Oddział Celny w Wałbrzychu.

W Legnicy trzy Oddziały Celne: Oddział Celny w Legnicy, Oddział Celny w Żarskiej Wsi oraz Oddział Celny w Polkowicach.

Arkadiusz Barędziak
Izba Celna we Wrocławiu

Wywiad z insp. Jerzym Jaroszewskim

Kierownikiem Oddziału Celnego Osobowego Wrocław-Strachowice

– Kiedy po raz pierwszy założył pan mundur celnika?

– Dokładnie pamiętam ten dzień – był to 2 września 1974 r. Służba przygotowawcza trwała wówczas 3 miesiące i po pozytywnej ocenie i zdaniu egzaminu wewnętrznego następowało oficjalne przyjęcie do urzędu.

– Jak wyglądał ten egzamin. Na przejście graniczne, gdzie pracowałem Tłumaczów-Otovice przyjeżdżała komisja, w skład której wchodzili: zastępca dyrektora odpowiedzialny za dany oddział, kadrowiec i naczelnik urzędu. Był to egzamin merytoryczny. Chodziło o weryfikację przygotowania kandydata do dalszego trzyletniego cyklu szkolenia. Dokumentem praktyki był słynny dzienniczek służby przygotowawczej. Jednym z zagadnień była znajomość struktur państwa – np. jedno z pytań brzmiało: Ilu posłów jest w Sejmie? Kadrowa pytała z kolei o opinię opiekuna, który musiał zagwarantować, że poradzę sobie w tym 3-letnim cyklu szkolenia, że opanuję zakres wiedzy zgodnie z harmonogramem. W tym momencie celnik otrzymywał kupony materiału na mundur letni, zimowy i galowy. Osobiście jechało się do wskazanego krawca, który zdejmował miarę i szył mundury. Wcześniej, przed założeniem munduru nosiło się opaskę *kontrola celna*. Po tych 3 latach kadry kierowały funkcjonariusza na kurs, który odbywał się w Ośrodku Szkolenia Administracji Celnej w Świdrze i trwał około 14 tygodni. Po kursie, także w ośrodku następowały egzaminy.

– Pamięta Pan, jakie zagadnienia wykładano?

– Prawo celne, ustawa dewizowa, ustawa karna skarbowa, taryfikacja i towaroznawstwo, przepisy protokołu dyplomatycznego dla tych, którzy pracowali na granicy, przepisy dotyczące ograniczeń pozataryfowych, język obcy to przykładowe obszary, które trzeba było opanować do egzaminów.

– A jak wówczas postrzegano celników? Był to grupa zawodowa rozpoznawana przez społeczeństwo?

– W drodze do pracy, na delegację, na wykłady, czy na narady obowiązkowo noszono mundur galowy. Praktycznie w mundurze chodziło się cały czas a celnicy byli poprzez to rozpoznawalni na ulicach. Mundur wzbudzał szacunek i respekt a celnik był poważany.

– Jaka była struktura ówczesnego urzędu celnego?

– Na czele był Dyrektor Urzędu Celnego, podlegali mu naczelnicy urzędów a im kierownicy posterunków. Struktura często się zmieniała a kiedy w roku 1993 przyszedłem na lotnisko zajmowałem stanowisko naczelnika oddziału celnego.

– Jakie były wówczas stopnie?

– W ślad za zmianami struktury zmieniały się stopnie. Na początku miałem na patkach dwie gwiazdki i byłem dumny, że jestem „oficerem – podporucznikiem", a tu w trakcie kursu zmieniono nam nagle stopień na jedną gwiazdkę! Maksymalnie na patkach były 4 gwiazdki – np. kierownik posterunku. 1 gwiazdka – młodszy kontroler, dwie – kontroler, trzy – starszy kontroler i 4 kierownik posterunku.

– Co było najważniejsze na przejściu – współpraca z innymi służbami? Jak to się układało?

– Zdecydowanie tak. Na przejściu była wspólna sala rewizyjna, przez którą przechodzili wszyscy przekraczający granicę w obu kierunkach – tj. w przywozie i w wywozie. Dotyczyło to też kierowców autobusów i pasażerów. Wspólna kontrola czterech służb w jednym miejscu miała sens. Ograniczało się formalności do minimum, ale trzeba było też szybko i sprawnie współpracować. Pamiętam, jak Dyrektor Urzędu mówił, że dobrą współpracę buduje się latami, a może ją szybko zepsuć każdy nieodpowiedzialny funkcjonariusz. Dlatego oprócz codziennej służby były organizowane spotkania integracyjne i zawody sportowe. Dzięki temu funkcjonariusze poznawali specyfikę i kulturę innego państwa a tym samym budowali dobre relacje.

– Jak się potoczyła pana kariera zawodowa – szkolenia egzaminy awanse?

– Po kursie podstawowym po kilku latach awansowałem na stanowisko kierownika posterunku, a po 20 latach trafiłem na lotnisko we Wrocławiu, gdzie zostałem naczelnikiem oddziału. W kolejnych latach struktura zmieniała się kilkakrotnie i od 2002 roku jestem kierownikiem Oddziału Celnego Osobowego Wrocław-Strachowice.



insp. Jerzy Jaroszewski – Kierownik Oddziału Celnego Osobowego Port Lotniczy Wrocław-Strachowice

– Czy doświadczenie z granicy przydało się na lotnisku?

– Praktyka z granicy bardzo się przydała, ale trzeba było od podstaw stworzyć lotnicze przejście graniczne, które miało odmienną specyfikę. Ogrom zadań spowodował, że z czasem wyodrębniły się dwa oddziały obsługujące cargo i ruch osobowy. Przez dziesięć lat przy Oddziale Celnym funkcjonowało laboratorium celne, które z czasem stało z stało się wydziałem w strukturze Izby Celnej we Wrocławiu. W utworzeniu tej komórki miałem swój bardzo duży udział.

– Czy nie żałuje pan wyboru sprzed lat?

– Skoro poświęciłem się tej służbie i spędziłem 42 lata w mundurze na granicy, to mam powód do satysfakcji. Wychowałem pokolenia celników, którzy piastują kierownicze stanowiska, przeżyłem wstąpienie Polski do Unii Europejskiej i byłem dumny, kiedy w 2015 r. wręczono mi Dyplom Światowej Organizacji Celnej (WCO)za szczególne zaangażowanie w kreowaniu pozytywnego wizerunku Polski za granicą. Ogromną satysfakcję odczuwam, kiedy obserwując relacje z obchodów uroczystości państwowych i patriotycznych Prezydent RP wymienia w swoim przemówieniu obok innych formacji Kompanię Honorową Służby Celnej. Asysta Pocztu Sztandarowego Służby Celnej dodatkowo sprawia, że jest to bardzo dostojna chwila.

– Przed nami kolejna zmiana – co Pan mógłby poradzić pozostającym w służbie?

– Każda zmiana stawia nowe wyzwania młodemu pokoleniu. Coś się kończy, a coś się zaczyna, dlatego życzę młodszym Kolegom wytrwałości, bo w każdych warunkach trzeba pracować i robić swoje.

– Czego życzyć Panu na emeryturze?

– Myślę, że głównie zdrowia, bo pomysłów z pewnością mi nie zabraknie. Na pewno więcej czasu poświęcę rodzinie, a zwłaszcza wnukowi.

– Życzymy zatem zdrowia i realizacji wszystkich planów. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Rzecznik Prasowy
Izby Celnej we Wrocławiu
kom. Arkadiusz Barędziak



47 lat

„Wiadomości Celnych”